Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

GŁOS NARODU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Kraków, ul. św. Krzyża L. 11.
TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 133-44.
Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, sobota, dnia 28 sierpnia 1937 r. Nr 236.

Ludność Santanderu witała entuzjastycznie wojska gen. Franco

Santander 27. 8. (PAT). Główne siły gen. Franco zaczęły wkraczać do Santander o godzinie 11 min. 15. Pochód żołnierzy różnych broni trwał do godz. 14. Pod koniec tej defilady nastąpiło połączenie brygady nawarskiej z „Czarnymi Strzałami“.

Wojsko było witane entuzjastycznie przez ludność.

Marynarze francuscy rozbrajają milicjantów czerwonych

Paryż, 27. 8. (PAT.) Do portu La Rochelle przybyło 25 statków rybackich z Santander, przywożąc 1.800 uchodźców, w tym 500 milicjantów. Władze francuskie nie pozwoliły na ich lądowanie, zatrzymując uchodźców na pokładach statków. Na skutek instrukcji miejscowych władz bezpieczeństwa, marynarze z francuskich okrętów wojennych stacjonowanych w porcie La Rochelle, przystąpili do rozbrajania milicjantów. Wybrzeże portu, przy którym zatrzymały się statki, strzeżone jest przez silne oddziały gwardii lotnej.

Uchodźcy powiększyli liczbę mieszkańców zdobytego miasta o 50.000

Santander, 27. 8 (PAT). Gubernator wojskowy i cywilny miasta, według korespondenta Havasa, opuścili Santander wczoraj wieczorem na pokładzie łodzi podwodnej przed wkroczeniem do miasta wojsk powstańczych. Liczbę żołnierzy rządowych, którzy zdążyli opuścić miasto na pokładach statków i łodzi rybackich obliczają na 10.000. Około 90 proc. oficerów biorących udział w obronie Santander, zdążyło wyjechać.

W nocy z poniedziałku na wtorek wojska rządowe rozstrzelały 11 osób z kół prawicowych. Od początku wojny domowej liczba ofiar terroru sięga 1300 osób. Bunt, który poprzedził poddanie miasta, przyczynił się do uwolnienia 3000 więźniów politycznych.

Ludność cywilna Santander, która w lipcu 1936 r. liczyła 90.000 mieszkańców, obecnie przewyższa 140.000. Na tak szybki wzrost ilości mieszkańców oddziałał wielki napływ uchodźców.

Katalonia podda się gen. Franco?

Paryż, 27. 8. (PAT.) „Intrasigeant“ przynosi z Biarritz sensacyjną informację, iż przybyć miał tam we środę upełnomocniony emisariusz rządu katalońskiego, celem odbycia poufnej konferencji z przedstawicielem rządu gen. Franco, który również tego dnia przybył do Biarritz. Nawiązanie kontaktu i pierwsza konferencja miała mieć miejsce w czwartek wieczorem. Według dalszych informacyj korespondenta „Intrasigeant“, pochodzących z hiszpańskich kół nacjonalistycznych, przebywających w Biarritz, delegat gen. Franco stawiać ma jako pierwszy zasadniczy warunek bezwzględne poddanie się Katalonii rządowi narodowemu, co dopiero z kolei mogłoby stworzyć podstawę do dalszych rokowań.

Czerwona Hiszpania walczy z religią

Citta del Vaticano, 27. 8. (PAT). „Osservatore Romano“ donosi, że już po ogłoszeniu przez rząd walencki „wolności dla kultu prywatnego“, bezbożnicy hiszpańscy wysłali do Moskwy telegram zapewniający, że zobowiązuje się rozszerzyć walkę z religią, której nauczanie w szkołach jest zabronione. Zdaniem „Osservatore Romano“, fakty te dowodzą, że czerwona Hiszpania prowadzi walkę nie z polityką Kościoła, ale z samą religią.

25.000 żołnierzy powstańczych w Santanderze

Santander, 27. 8. (PAT.) — Oddziały wojsk gen. Franco, które weszły wczoraj do Santander, liczyły około 25.000 żołnierzy.

Ludność miasta w ciągu ostatnich 3 dni była prawie zupełnie pozbawiona artykułów żywnościowych, w szczególności chleba. Dowóz żywności do miasta został wznowiony.

Faszyści cieszą się zwycięstwem

Rzym, 27. 8. (PAT.) Agencja Stefani donosi, iż na wiadomość o „zwycięstwie, odniesionym przez legionistów włoskich“ i o wzięciu Santanderu odbyły się wczoraj we Włoszech liczne manifestacje. W Rzymie w siedzibach organizacji faszystowskiej, wyżsi oficerowie milicji faszystowskiej wygłosili przemówienia, podkreślając piorunujące zwycięstwo ochotników włoskich pod Santander.

Przygotowania do koronacji statuy Królowej Polskiego Morza

Puck, 27 sierpnia. (PAT). Dla koronacji cudownej statuy Królowej Polskiego Morza w Swarzewie nad zatoką Pucką, w stadium budowy znajduje się na polach, gdzie się odbędzie koronacja, ołtarz w „stylu rybackim“. — Ołtarz zaprojektował znany artysta-malarz kościelny p. Drapiewski. Głównymi ozdobami ołtarza będą nie tylko wzory sztuki ludowej, ale również sieci i sprzęt rybacki, co stanowić będzie niezwykle efektowną i harmonijną całość, a przy tym podniesie oryginalność folkloru kaszubskiego.

———:oOo:———

Niezwykle niska stopa dyskontowa w Ameryce

Nowy Jork 27 sierpnia. (PAT). Federal Reserve Bank w Nowym Jorku obniżył stopę dyskontową z 1 i pół proc. do 1 proc. Stopa 1 i pół procent obowiązywała od lutego 1934 r. Obecna stopa 1 proc. jest najniższą od roku 1914.

PERU ZAMIAST CHILI W LIDZE NAR.

Buenos Aires 27 sierpnia. (PAT). We wrześniu br. kończy się kadencja Chili, jako członka Rady Ligi Narodów. W związku z tym, państwa południowo-amerykańskie wszczęły starania, by miejsce Chili zajęło Peru.

Chińczycy winni... że strzelano do ambasadora W. Brytanii

TEGO NALEŻY DOROZUMIEWAĆ SIĘ Z OŚWIADCZENIA PRZEDSTAWICIELA JAPONII.

Szanghaj, 27. 8. (PAT.) Przedstawiciel ambasady japońskiej oświadczył, iż dochodzenie w sprawie ostrzeliwania samochodu, w którym jechał ambasador brytyjski Hugessen nie zostało jeszcze zakończone. Rezultaty dochodzenia będą podane do publicznej wiadomości. Przedstawiciel ambasady japońskiej dodał, że bezprawne używanie przez Chińczyków flag cudzoziemskich w celu ochrony przed samolotami i bombardowaniem baterii japońskiej naraża na niebezpieczeństwo cudzoziemców. Jazda samochodem poza liniami chińskimi wkrótce stanie się jeszcze bardziej niebezpieczną, kiedy prócz wodnopłatowców marynarki, wezmą udział w akcji większe ilości samolotów armii lądowej. Zdaniem przedstawiciela ambasady japońskiej, cudzoziemcy nie powinni odbywać podróży samochodowych poza liniami chińskimi, bez uprzedzenia o tym władz japońskich.

Przedstawiciele Japonii wyrażają ubolewanie

Tokio, 27. 8. (PAT). Przedstawiciele japońskiego ministerstwa spraw zagr. i admiralicji wyrazili, jak najgłębsze ubolewanie z powodu nieszczęśliwego incydentu, którego ofiarą padł brytyjski ambasador Hugessen. Minister spraw zagr. Hirota polecił japońskiemu ambasadorowi Kawagoe wyrazić ambasadorowi Hugessonowi współczucie i ubolewanie. Podobne instrukcje otrzymał konsul generalny Okamato, który odwiedził wczoraj pełniącego obowiązki brytyjskiego konsula generalnego w Szanghaju Dawidso na. Władze japońskie prowadzą jak najsurowsze śledztwo. Jest nie do pomyślenia, dodał przedstawiciel japońskiego min. spr. zagr., by japońskie samoloty z całą świadomością mogły ostrzeliwać samochód brytyjskiego ambasadora.

Amb. Kawagoe u amb. Hugessena

Szanghaj, 27. 8. (PAT). Ambasador Kawagoe odwiedził w szpitalu ambasadora brytyjskiego Hugessena, wyrażając mu w imieniu rządu japońskiego jak najgłębsze ubolewanie.

Przedstawiciel ambasady japońskiej zapewnił, iż po zakończeniu dochodzenia rząd japoński wyda konieczne zarządzenia.

Życiu rannego nie zagraża bezpośrednie niebezpieczeństwo

Szanghaj, 27. 8. (PAT.) Ambasador brytyjski Hugessen spędził dosyć niespokojną noc. Doktorzy uważają jednak, iż stan zdrowia chorego jest zadowalający. Niebezpieczeństwo nie zostało jeszcze całkowicie usunięte, ale bezpośrednio nie zagraża życiu chorego.

Broń z Niemiec dla Chin

Szanghaj, 27. 8. (PAT). Havas dowiaduje się z wiarogodnych źródeł japońskich, że przed 8 dniami statek niemiecki „Gneisenau“ przybył na redę Wusungu z ładunkiem broni, przeznaczonej dla Chin. Komendant jednego z okrętów japońskich zażądał, by mu pokazano dokumenty, dotyczące ładunku parowca. Kapitan parowca „Gneisenau“ odmówił, kierując okręt do Szanghaju, ale po rozmowach pomiędzy władzami konsularnymi niemieckimi a japońskimi „Gneisenau“ odpłynął ze swym ładunkiem, nie dostarczając broni chińskim odbiorcom.

Nowe bombardowanie Nankinu

Nankin, 27. 8. (PAT). Eskadry japońskie bombardowały w nocy miasto rzucając liczne bomby zapalające. Od bomb zginęło około 40 osób.

Minister Sandler w Spale

Warszawa, 27. 8. (PAT). Minister spraw zagr. Szwecji p. Sandler w towarzystwie sekretarza generalnego m. s. z. p. Guenthera i sekretarza osobistego Groenwalla wyjechał w dniu dzisiejszym do Spały. P. ministrowi Sandlerowi towarzyszy p. minister J. Beck. Do Spały wyjechali również zastępca dyrektora protokułu dyplomatycznego Aleksander Łubieński, zastępca szefa kancelarii cywilnej Pana Prezydenta R. P. p. Skowroński, poseł szwedzki p. Boheman i poseł polski w Sztokholmie p. Potworowski.

W Spale odbyło się śniadanie, w którym wzięli udział goście szwedzcy, p. min. J. Beck, podsekretarz stanu w min. komunikacji p. Bobkowski, minister Michał Mościcki, sekretarz poselstwa polskiego w Bernie p. Józef Mościcki, poseł szwedzki p. Boheman, poseł R. P. w Sztokholmie p. Potworowski, zastępca dyrektora protokołu dyplomatycznego Aleksander Łubieński, zastępca szefa gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P. ppłk. Czerwiński, kapelan przyboczny Pana Prezydenta R. P. ks. Hum pola i radca Zaniewski.

Zaraza niszczy bydło w Boliwii

Buenos Aires 27 sierpnia. (PAT). Z la Paz (Boliwia) donoszą, że w kilku okręgach Boliwii wybuchła wśród bydła zaraza, której ofiarą padło dotychczas 12 tysięcy sztuk bydła rogatego. Ministerstwo rolnictwa zastosowało wszelkie możliwe środki, celem zapobieżenia dalszemu szerzeniu się zarazy.

Łotwa wita polską flotę
jako zwiastuna pokoju na Bałtyku

Ryga, (PAT). Na bankiecie w klubie armii, wydanym na cześć bawiących w Rydze oficerów marynarki wojennej, wygłosił przemówienie minister wojny gen. Bałodis, który m. in. powiedział: „Szczerze się cieszę, mogąc przywitać panów w stolicy Łotwy. **Po raz pierwszy widzimy na wodach Dźwiny flotę polską w tak licznym składzie. Dla państw bałtyckich sprawa bezpieczeństwa na morzu nie może być obojętna, ponieważ wolność na tym morzu w znacznym stopniu może zaważyć na losach naszych państw.** Cieszymy się, że na Bałtyku panuje spokój i zgoda i witamy każdego, kto zjawia się na tym morzu w charakterze zwiastuna pokoju. Dla utrzymania tego pokoju jednak musimy być sami silni. W pamięci mojej, oświadczył dalej minister, pozostały niezatarte słowa wielkiego marszałka Piłsudskiego, który mówił do mnie w r. 1920 w Dyneburgu: „W interesach Polski leży, aby Łotwa była możliwie silna“. Największa siła, mówił dalej minister, znajduje się jednak we współpracy **narodów i państw i w dążeniach do zabezpieczenia pokoju,** które zawsze spotykały się z najżywszym poparciem w Łotwie. **My wszyscy mamy dostateczne podstawy, aby utrwalić się w przekonaniu, że dążenia polskiego rządu i narodu też idą w kierunku zabezpieczenia pokoju. Mam szczególną przyjemność mogąc powitać tu przedstawicieli państwa, które w czasie walki o niepodległość okazało nam tak wielką pomoc. Niech ta zawarta na polach bitew przyjaźń rozwija się nadal i ułatwia nam współpracę nad doprowadzeniem do rozkwitu gospodarki narodowej obu krajów„.** —

W końcu minister Bałodis wzniósł toast za pomyślność Polski, za rozwój polskiej floty wojennej i za zdrowie P. Prezydenta R. P. prof. Mościckiego.

W odpowiedzi na to poseł R. P. w Rydze min. Charwat wzniósł toast na cześć prezydenta państwa dr Ulmanisa i ministra wojny gen. Bałodisa. Następnie komandor Hryniewiecki podziękował za serdeczne przyjęcie zgotowane oficerom marynarki polskiej.

Kontrtorpedowce polskie wracają do Gdyni

Ryga, 27. 8. (PAT). W trzecim dniu pobytu w Rydze oficerowie polskiej marynarki wojennej zwiedzili sanatorium w Kemeri, gdzie wydano na cześć ich śniadanie. Po południu komandor Hryniewiecki podejmował na orp „Grom“ herbatką oficerów łotewskiej marynarki wojennej, przedstawicieli M. S. Z. oraz członków poselstwa i konsulatu R. P. Wieczorem komandor Hryniewicki wydał obiad, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu i wojska.

Zainteresowanie mieszkańców Rygi naszymi okrętami wojennymi nie osłabło. Dziś zwiedziło orp „Grom“ przeszło 5 tys. osób. W piątek rano o godz. 8 kontrtorpedowce polskie opuściły Rygę, udając się do Gdyni.

Pan premier wrócił do Warszawy

Warszawa, 27. 8. (PAT). Dnia 27 bm. **powrócił do Warszawy,** po dwutygodniowym pobycie we Francji i objął urzędowanie p. prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych gen. Felicjan Sławoj-Składkowski.

Opieczętowanie lokalu Zw. Hallerczyków

Warszawa, 27. 8. (Tel.). W Warszawie opieczętowano lokal Zw. Hallerczyków. Arezstowno sekretarza związku i woźnego oraz 3 członków Związku, którzy przybyli z prowincji i przypadkowo znaleźli się w tym czasie w lokalu.

Zdemaskowanie przestępcy na stanowisku inżyniera-konstruktora

Katowice, 27. 8. (PAT). Policja w Łagiewnikach zatrzymała 32-letniego Czesława Starosolskiego z Gródka Jagiellońskiego oddawna poszukiwanego przez sędziego śledczego Sądu Okr. w Stryju. Starosolski po dokonaniu oszustw i napadu rabunkowego na ambulans pocztowy koło Tarnowa, został skazany na 6 lat więzienia. W czasie transprotowania go do Stryja, gdzie miał odpowiadać za inne przestępstwa, zdołał zbiec i wszelki ślad po nim zaginął. **Ostatnio sfałszował kilka dokumentów i został zaangażowany jako inżynier konstruktor Józef Bielski w hucie „Zgoda“ na Śląsku. Tu został jednak zdemaskowany i osadzony w więzieniu do dyspozycji władz śledczych.**

———:oOo:———

Kongres agencyj radzi nad sprawniejszym przesyłaniem wiadomości

Białogród, 27. 8. (PAT). Na pokładzie statku „Dubrownik“ rozpoczęły się plenarne obrady ósmego kongresu sprzymierzonych agencyj telegraficznych. W posiedzeniu biorą udział członkowie międzynarodowego związku agencji telegraficznych, oraz dyrektorowie wszystkich oficjalnych wzgl. półoficjalnych agencji europejskich. Obok naczelnych dyrektorów agencji Havasa, Reutera, Stefani i Niemieckiego Biura informacyjnego, w konferencji bierze udział naczelny dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej p. min. K. Libicki, oraz przedstawiciele innych agencji narodowych.

Na porządku dziennym obrad znajduje się szereg doniosłych zagadnień, m. in. sprawa przeciwdziałania rozszerzaniu nieprawdziwych wiadomości, oraz sposobu dementowania tych wiadomości. Poza tym przedmiotem dyskusji będzie nielojalna konkurencja uprawiana przez małe i nieznane agencje i wreszcie zagadnienia związane z postępem technicznym, m. in. sprawa wykorzystania fototelegrafii i telekomunikacji celem sprawniejszego przesyłania wiadomości.

Po omówieniu tych spraw na statku „Dubrownik“, w czasie podróży wzdłuż brzegów Dalmacji, uczestnicy konferencji przybędą do Białogrodu na uroczyste posiedzenie. Po wzięciu udziału w zamknięciu kongresu, które odbędzie się w Bledzie, rozjadą się do swych krajów. Funkcje gospodarza kongresu pełni oficjalna agencja jugosłowiańska „Avala“.

Wariat chciał zabić Mistinguette

Paryż, 27. 8. (PAT). W mieszkaniu znanej paryskiej artystki Mistinguette schwytano podejrzanego osobnika, który posiadał rewolwer i list miłosny adresowany do artystki. Aresztowany twierdzi, iż chciał zabić Mistinguette. **Władze przypuszczają na podstawie wstępnego dochodzenia iż aresztowany osobnik jest wariatem.**

Czy sekretarz sądowy wprowadził w błąd sędziego prowadzącego dochodzenia w sprawie Parylewiczowej?

Kraków, 27. 8. (ak). **Największe zainteresowanie budzi obecnie w Krakowie proces Fleischerowej i towarzyszy. Na nim skupiona jest uwaga wszystkich. Tymczasem dzisiaj na jednej z sal sąsiadujących z salą, na której odbywa się proces Fleischerowej toczyła się rozprawa mająca ścisły związek z osobą nieżyjącej przywódczyni „związku interwencyjnego“ W. Parylewiczowej. Przed sędzią Bartynowskim zasiadł sekretarz jednego z sądów prowincjonalnych Miecz. Gąsiorowski oskarżony o to, że w czasie śledztwo w sprawie Parylewiczowej zeznał przed sędzią dr Korusiewiczem, iż kierownik Sądu Grodzkiego w miejscowości J. dr Artur S. na raucie w Rabce, zorganizowanym na dochód T. O. M., wręczył Parylewiczowej kosz delikatesów i win zakupiony z funduszów T. O. M. za 80 względnie 180 zł. ponad to, że znieważył słownie Sąd Apel. w Krakowie i Sąd Grodzki w Jordanowie. — Ponieważ na rozprawie wyszło na jaw, że zarzuty te nie odpowiadają prawdzie sekretarz Gąsiorowski skazany został na 7 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na lat 5.**

Powtórne zeznania majora Zielińskiego w procesie Lubowidzkiego

Warszawa, 27. 8. (Telef.) Na wstępie dzisiejszej rozprawy w procesie o zniesławienie wyższych urzędników Min. Skarbu przewodniczący sędzia Kotarba zreferował list od dyr. Karszo-Siedleckiego, w którym ten zaprzecza twierdzeniom świadka Sidora w sprawie treści przeprowadzonej z nim rozmowy. Dyr. Karszo-Siedlecki prosi o przesłuchanie jako świadków dyr. Wintera i Strakacza, obecnych przy rozmowie. Sąd postanowił nie wzywać tych świadków.

W dalszym ciągu rozprawy sąd przesłuchał nowych świadków. P. Henryk Brun, wiceprezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie i dyr. tej Izby p. Jakubowski stwierdzili, iż Izba nigdy nie interweniowała w Ministerstwie Skarbu w sprawie poszczególnych podatników. Po zeznaniach świadka Guzikowskiego, dyrektora Izby Skarbowej Grodzkiej, badany był dr Turczyn, referent prawny Ministerstwa Skarbu. **Stwierdził on, że w związku z aferą Michalskiego i Krzysztoforskiego władze ministerialne wyciągnęły szereg konsekwencji w stosunku do urzędników zamieszanych w aferę.**

ANONIMOWE SKARGI NA KORUPCJĘ.

Z kolei poddano powtórnym badaniom dyrektora biura personalnego majora Zielińskiego. **Major Zieliński zeznał, iż w swoim** czasie do Ministerstwa Skarbu na jego ręce przychodziły doniesienia anonimowe w formie elaboratów, zarzucające, iż w skarbowości rozbudowany jest system złodziejstw i korupcji. Jako na głowę tego systemu wskazano na dyr. Michalskiego. **Major Zieliński miał już wówczas ujemną opinię co do uczciwości Michalskiego, jednak całe to oskarżenie o system złodziejstw i korupcji wydało mu się humorystyczne. Plotka szła dalej i doszło do tego, że zaintersował się nią zastępca szefa biura pers. w Prezydium Rady Ministrów, Drymmer.** Świadek Zieliński mówi dalej, że z rozmów prowadzonych z Chmielewskim odniósł wrażenie o nim, że jest człowiekiem uczciwym, ale posiadającym uraz na punkcie nieporządków skarbowych. Świadek opowiada następnie o swoim spotkaniu z Chmielewskim w kuluarach sądowych podczas obecnego procesu. Chmielewski zaczął rozmowę na temat sprawy, mówiąc:

„TERAZ ICH PRZYGWOŹDZIMY“.

Major Zieliński zaznacza, iż powiedział w rozmowie, że

PROCES NIE WYKRYJE ŻADNYCH WIELKICH NADUŻYĆ.

... złodziejstw, gdyż tego nie było. W to... wymiany zdań major Zieliński dał wy... poglądom, że jest to walka między grupą urzędników, która zrobiła karierę a drugą, która im zazdrościła. Sa to dwa towarzystwa wzajemnej pomocy, rywalizujące ze sobą w karierze, a rezultatem tego jest niniejsza sprawa.

Na zapytanie przwodniczącego, kogo z oskarżycieli zalicza świadek do towarzystwa wzajemnej pomocy, major Zieliński odrzekł, że trudno to powiedzieć. Na zapytanie adw. Wasserbergera, czy pracował przedtem w skarbowości, świadek odpowiada, że wszedł do skarbowości wprost z wojska. Na zapytanie, czy nie spotkał się z opinią — zresztą wedle adw. Wasserbergera niesłuszną — krytykującą wszystkie awanse wojskowe w administracji cywilnej, major Zieliński odpowiedział, że zdaje mu się, iż przechodzenie wojskowych do administracji nie mogło robić dobrej krwi wśród urzędników, ale to go nie dochodziło.

W dalszym ciągu swych zeznań major Zieliński podniósł, iż atmosfera w skarbowości była duszna i dla oczyszczenia jej starano się obsadzać stanowiska wojskowymi. Po południu przemawiał prokurator Korkuć.

Chińczycy nie dają Szanghaju

Szanghaj, 27. 8. (PAT). Zacięta walka toczy się pomiędzy wojskami chińskimi a japońskimi we wschodnim i północnym Szanghaju. Agencja Domei wyraża nadzieję, iż w ciągu kilku dni zostanie nawiązane połączenie między wojskami japońskimi w wschodnim i północnym Szanghaju, a posiłkami japońskimi, które niedawna wylądowały. W koncesji międzynarodowej tłum zamordował dwóch Japończyków.

Czang-Kai-Szek bronić będzie osobiście Szanghaju?

Szankhaj, 27. 8. (PAT). Według krążących pogłosek, Czang-Kai-Szek zamierza odwiedzić front szanghajski i osobiście kierować obroną miasta.

Wyjazd min. Sandlera do Krakowa

Spała, 27. 8. (PAT). Po śniadaniu u P. Prezydenta R. P. p. minister spraw zagran. Szwecji Sandler w towarzystwie p. ministra Becka zwiedził okolice Spały, a m. in. odbył wycieczkę do rezerwatu żubrów w nadleśnictwie Smardzewice.

Po południu P. Prezydent R. P. podejmował p. ministra Sandlera herbatą, po czym goście szwedzcy w towarzystwie p. ministra Becka udali się samochodami do Piotrkowa, skąd pociągiem odjechali do Krakowa.

Napad koło 3-go mostu

Kraków, 27. 8. Dzisiaj wieczorem nieznani sprawcy napadli w okolicy III mostu nad Wisłą na robotnika z Woli Duchackiej **Józefa Mieszańca i pobili go krwawo łopatą, zadając napadniętemu kilka głębokich ran twarzy i karku. W stanie groźnym** Mieszaniec odwieziony został przez karetkę Pogotowia Rat. do szpitala.

Pożar w stajniach stadniny Czartoryskich

Warszawa, 27. 8. (Tel.). Ubiegłej nocy wybuchł pożar w stajniach znanej stadniny ks. Czartoryskich w Krasnem w ziemi lubelskiej. **Zginęło 11 klaczy, przedstawiających cenny materiał wyścigowy.** Ponad to zginęły dwa roczniaki i dwa sysaki. Każda ze spalonych klaczy przedstawiała wartość kilkunastu tys. zł. Straty ogólne wynoszą **w przybliżeniu 250.000 zł.**

Ekwador nawiązał stosunki z Watykanem po 50 latach przerwy

Citta del Vaticano, 27. 8. (PAT.) Po blisko 50-letniej przerwie przywrócone zostały w dniu wczorajszym normalne stosunki dyplomatyczne pomiędzy Watykanem a Ekwadorem. Na podstawie zawartego modus vivendi Papież mianował nuncjuszem apostolskim w Ekwadorze msgr. Fernando Cento, który wczoraj wręczył swe listy uwierzytelniające prezydentowi republiki Ekwadoru.

Przedstawiciel gen. Franco przy Stolicy Apostolskiej

Citta del Vaticano, 27. 8. (PAT.) Charg d'affaires rządu gen. Franco przy stolicy apostolskiej markiz de Avicinena złożył dziś z rana listy uwierzytelniające na ręce sekretarza stanu kardynała Pacelli. **Uroczystość miała charakter bardzo skromny.** Markizowi Avicinena towarzyszył jedynie sekretarz ambasady. **Obaj byli we frakach** i udali się do Watykanu samochodem ambasady z chorągiewką czerwono-złotą (hiszpańskie barwy narodowe) na radiatorze. **Tradycyjne powitanie na dziedzińcu św. Damazego, nie nastąpiło.**

—*—

Kraków wita ministra Sandlera

W dziwny sposób splatały się nasze dzieje z dziejami Szwecji. Parokrotnie Polska i Szwecja krzyżowały ze sobą broń w rycerskim pojedynku. Wojna szwedzka za Jana Kazimierza natchnęła Sienkiewicza do napisania najpiękniejszego eposu rycerskiego naszej przeszłości. I jest ciekawym paradoksem, że właśnie ów epos sienkiewiczowski, jakkolwiek walce ze Szwedami poświęcony, szczególnie pokolenia współczesne do Szwecji zbliżył i obudził żywy sentyment dla bohaterskiego narodu szwedzkiego.

Jest jeden moment szczególnie ciekawy w stosunkach polsko-szwedzkich. Okres bardzo zapomniany, który wciąż czeka na pióro tęgiego historyka i utalentowanego artysty... Mamy na myśli okres wielkiej wojny północnej na zaraniu XVIII wieku.

Osoby królów saskich były dla Polski symbolem upadku i rozkładu. A zdaje się, że w ostatnich wiekach niepodległej Rzeczypospolitej nie było jaśniejszego umysłu i szlachetniejszego serca, jak umysł i serce Stanisława Leszczyńskiego. Wśród powszechnego upadku i zepsucia, wśród panoszącego się warcholstwa i ciasnego obskurantyzmu, jak tragiczna przestroga rozległ się jego „Głos wolny, wolność ubezpieczający“, będący wołaniem o konieczne reformy i o renesans ducha obywatelskiego w narodzie.

Po dzień dzisiejszy żyje w Lotaryngii legenda tego wielkiego króla, który — niestety — dopiero na gruncie francuskim swój wielki talent polityczny mógł rozwinąć.

Zgadywanie jest — powtarzamy to — w historii czynnością jałową. Ale wolno z największym prawdopodobieństwem przypuszczać, że gdyby Leszczyński zwyciężył, państwo nasze uniknęłoby katastrofy.

A wiemy przecie, że zwycięstwo Leszczyńskiego zależało od powodzenia oręża szwedzkiego. Lew Północy, młodzieniec o talentach Bonapartego, Karol XII porwał za miecz i gromił jedną po drugiej wszystkie potęgi, które na wolność naszej ojczyzny już czyhać zaczynały. Niestety — satrapa rosyjski złamał pod Połtawą lwa szwedzkiego.

Los chciał aby cykl wojen szwedzkich został zamknięty szwedzko-polskim braterstwem broni. Jest to zarazem ostatni żywy akord w stosunkach polsko-szwedzkich.

Po klęsce Karola XII Szwecja zamyka się na Półwyspie Skandynawskim.

Od dłuższego już czasu polityka nowoczesnej Szwecji kieruje się wyraźną, sprecyzowaną doktryną. Mamy tu pewne analogie do amerykańskiej doktryny Monroe. Nie mieszamy się do konfliktów europejskich, ale wypraszamy sobie wszelką interwencję na Półwyspie Skandynawskim. Tymi samymi zasadami kierują się też dwa inne kraje skandynawskie — Norwegia i Dania. W taki sposób państwa skandynawskie stały się w Europie osobnym rejonem politycznym, izolowanym od reszty kontynentu.

Ale izolacja szwedzka nie oznacza zaniechania współpracy twórczej z Europą i światem. Jest wręcz odwrotnie! We wszystkich dziedzinach pokojowej i konstruktywnej współpracy udział Szwedów jest zawsze ogromnie wydatny i owocny. Jedynie zastrzegają się Szwedzi przeciwko uczestniczeniu w konfliktach i antagonizmach europejskiego kontynentu.

Ta bezwzględnie pokojowa polityka wydała już swoje rezultaty.

Państwa skandynawskie stały się oazą pokoju i sprawiedliwości. Wśród nich na pierwsze miejsce wysuwa się Szwecja. Piękna Szwecja... Piękna nie tylko jako kraj gór i zabytków, ale przede wszystkim jako kraj pokoju, sprawiedliwości społecznej, prawdziwej demokracji i kraj gdzie się naprawdę szanuje wolność i godność jednostki.

Nasza prasa socjalistyczna podkreśla, że nasz dostojny gość p. minister Sandler jest socjalistą szwedzkim. Rzeczywiście! Ale jak w Szwecji stosunki są inne, jak się harmonijnie układają.

Socjalizm szwedzki nie walczy z religią i tradycji narodowej nie podważa. Cechuje go umiar i powaga, jak wszystko w tym kraju. Przeniesiony na grunt szwedzki, socjalizm zatracił cechy destrukcyjne, stał się ruchem realizującym pożyteczne reformy społeczne.

Sytuacja nasza jest inna, jest zgoła odmienna. Sąsiadując z barbarzyńskim imperializmem bolszewickim na wschodzie a z wojowniczym pangermanizmem na zachodzie, nie możemy, jak Szwecja, stać się oazą pokoju. Symbolem Polski była i jest twierdza. Musimy być obozem warownym. Ale naród polski szczerze pokój miłuje i żywi te same ideały, które Szwecja była w stanie już u siebie zrealizować.

Celem Polski winno być zorganizowanie w Europie środkowej i wschodniej związku państw, które by łączyło wspólne umiłowanie pokoju, sprawiedliwości społecznej i poszanowanie wolności i godności jednostki.

Zmierzając do tego celu napewno będziemy mieli zawsze za sobą zrozumienie i uznanie narodu szwedzkiego. Linie polityki zagranicznej obu państw napewnie nie znajdą się w kolizji. Dowodem wzajemnego zrozumienia jest obecna podróż p. min. Sandlera.

STO.

Przegląd prasy...

Czego nie widać w widmie rozszczepionym przez proces Fleischerowej

W artykule pod tytułem „Co się stało z „sanacją moralną“? czytamy w „Wieczorze Warszawskim“ uwagi na marginesie dwu głośnych procesów: warszawskiego, w którym wyżsi urzędnicy Ministerstwa Skarbu skarżą trzech redaktorów pism o zniesławienie oraz procesu krakowskiego Fleischerowej i towarzyszy. Dziennik zaznacza, że istotą procesu krakowskiego jest jego podłoże.

„Sprawa Parylewiczowej, rozszczepiona w pryzmacie dochodzeń sądowych, przedstawia się jak widmo, którego nie wszystkie części są widzialne. Tu znowu powołamy się na akt oskarżenia, w którym czytamy, że nie udało się ustalić, w jaki sposób Parylewiczowa starała się realizować zobowiązania, przyjmowane razem z łapówkami.

To jest ta górna strona widma. Nie wszystko jest jasne także i u dołu. Nie dowiadujemy się mianowicie, jakimi drogami zainteresowani dowiadywali się o „przedsiębiorstwie“ Parylewiczowej i Fleischerowej, a także — i to jest najważniejsze — w jaki sposób to „przedsiębiorstwo“ mogło tak stosunkowo długo prosperować, przy tylu wtajemniczonych. Jakże to stało się, że władze sądowe tak późno dowiedziały się o rzeczach, znanych urzędnikom sądowym, kandydatom notarialnym i żydom z Tarnowa i Rzeszowa?“

„Wieczór Warszawski“ wskazuje, że w procesie warszawskim poruszone zostały uboczne nadużycia, popełnione przez dwu urzędników skarbowych, mianowicie osądzonego już Krzysztoforskiego oraz czekającego na rozprawę sądową Michalskiego i zaznacza:

„W zeznaniach niektórych świadków w związku z tymi i innymi sprawami przewijał się refren brzmiący w ten sposób, że urzędnik tolerował milcząco albo nawet tuszował nadużycia lub niewłaściwe postępowanie drugiego, ponieważ ten uchodził za cieszącego się poparciem wyższych czynników.

Nie naszą rzeczą jest ocena obiektywnej strony tych zeznań. Subiektywna — ich prawda jest bardzo smutna. Jest nią oportunizm moralny, względnie przeświadczenie o bezkarności „ustosunkowanych“ i o beznadziejności walki z ich złym postępowaniem“.

Dziennik przypomina, że hasło „sanacji moralnej“ było obok „walki z partyjnictwem“ bojowym zawołaniem obozu rządzącego. Powołano komisję, która miała wykrywać nadużycia, ale plon jej nie był wielki. Z biegiem czasu sanacja moralna znikła jako hasło.

„Dlaczego?

Doszło do kolizji między dwoma wyżej wymienionymi hasłami. Niektórzy wykonawcy hasła politycznego (walki z opozycją), stosując zbyt szeroko zasadę: „cel uświęca środki“, zaczęli podporządkowywać moralność polityce, a że ta druga przeplata się często z interesami materialnymi, — zjawiły się i nadużycia.

Równowaga celów i środków politycznego działania została zachwiana. Kontrola publiczna — w najszerszym znaczeniu — także została podporządkowana polityce.

Trzeba zrehabilitować i realizować bezwzględnie zasadę czystości życia publicznego. A więc — wskrzesić hasło sanacji moralnej! Bez przenośni i bez ironii“.

Kto zje ten bigos ministerialny?

Wspomniany dziennik w notatce „Bigos ministerialny przed sądem“ tak sumuje wrażenia z procesu warszawskiego:

„Z dotychczasowego przebiegu rozprawy zdaje się wynikać jedno niewątpliwie, iż na tym procesie nie skończy się, gdyż musi on pociągnąć za sobą dalsze skargi o zniesławienie bądź obrazę. Tak poważnych oskarżeń, zawartych już nie w ustach oskarżonych, ale świadków, dygnitarze skarbowi nie pozostawią bez odpowiedzi. Z drugiej strony zaś niektórzy z nich ostro występują przeciwko innym urzędującym dygnitarzom skarbowym, np. przeciwko b. dyrektorowi biura personalnego Ministerstwa Skarbu, p. Drojanowskiemu, obecnemu dyrektorowi Izby Skarbowej w Warszawie, mając mu za złe, iż ociągał się z wyciągnięciem konsekwencji za atakowanie dygnitarzy w niezbyt popularnych i rozpowszechnionych tygodnikach.

Obecna rozprawa sądowa z jej koszmarnymi nieraz epizodami, daje odpowiedź, kto miał rację i komu proces ten był potrzebny. Przeciętny słuchacz na sali sądowej innego wrażenia wynieść nie może, jak — bigos i to bigos ministerialny. Dotąd nie wiadomo jeszcze, kto tego bigosu nawarzył a tym bardziej kto go zje“.

Niezrozumienie politycznych dążeń wsi

„Czas“ komentując znany komunikat o wydarzeniach w Małopolsce zaznacza, że

„niezdrowa atmosfera, wywołana pogłoskami na temat akcji wiejskiej Stronnictwa Ludowego została wreszcie usunięta przez wydanie oficjalnego komunikatu. Komunikat ten jednak bynajmniej nie zmniejszył ciężaru wielkiej troski, z jaką opinia publiczna śledzi rozwój sytuacji na wsi. Treść komunikatu nie zaprzecza bowiem ogromnemu sytuacji tej zaostrzeniu“.

Po paru uwagach na temat Stronnictwa Ludowego, jako czynnika politycznego, organ konserwatystów zaznacza, że przebieg wydarzeń był pożałowania godny, „dostarczył bowiem okazji do powstania licznych niestety wypadków gwałtów, przemocy i sabotażu“ i tak kończy komentarz:

„Nie byłoby jednak słuszne obarczanie odpowiedzialnością za ostatnie wypadki wyłącznie Stronnictwa Ludowego. Zarówno bowiem w przeszłości popełniano i nadal się popełnia błędy polegające na niedocenianiu i niezrozumieniu świadomości politycznej oraz politycznych dążeń wsi. Błędy te powodują, że ta ogromna siła, jaka tkwi w coraz bardziej zaznaczającej się politycznej emancypacji wsi nie jest kierowana na właściwe tory, a przez to narażona jest na błądzenia na niebezpiecznych bezdrożach“.

Pachciarze kultury

Nie trudno zgadnąć, kogo ma na myśli „Warszawski Dziennik Narodowy“ zamieszczając artykuł pod powyższym tytułem. Dziennik zaznacza: zwróciliśmy już uwagę na to, że pachciarze żydowscy opanowali nasze życie gospodarcze, że niszczą inteligencję polską, ale nie spostrzegliśmy jeszcze tego, iż

„pachciarze żydowscy tam, gdzie chodzi o najsubtelniejsze poruszenia duszy polskiej, a więc w piśmiennictwie i w sztuce, to dopiero „bólów ból“. Bo to zagraża temu, co decyduje o życiu i rozwoju narodu! Rozwielmożnili się w Polsce i dyktują nam prawa w dziedzinie myśli i sztuki. Są arbitrami i sędziami tego, co mądre i piękne. Udają bezinteresownych, wpatrzonych li tylko w harmonię pięknych kształtów i linii, wielbicieli i kapłanów sztuki „czystej“. Gdy wyśledzą gdzie myśl polską i troskę polską, lub polskie pojmowanie i odczuwanie piękna, biją na alarm, bo to tendencja, rzeczy sztuce obce...

A tymczasem sami są skrajnymi nacjonalistami we wszystkim, a wszystkiego w czym się przejawia duch polski, nienawidzą. Nienawidzą szczerze, serdecznie, namiętnie, a nienawidzić umieją tak, jak nikt inny z rodu człowieczego“.

List z Rzymu

Gospodarstwo faszystowskich Włoch

(Oryginalna korespondencja „Głosu Narodu“)

Rzym, sierpień.

I). Chociaż Włochy dokonały „cudów“ w dziedzinie robót publicznych i zrealizowały dzieło naprawdę zdumiewające, — pieniędzy nie brak, jak ich nie brakło w okresie wykonywania tych prac. Wszystkie istniejące we Włoszech zapasy kapitałów zostały w dyktatorski sposób użyte przez państwo, prawie zamienione w dobro publiczne. Tą drogą — zużytkowania wszystkich kapitałów istniejących w kraju dla celów publicznych — Włochy dokonały realizacyj ogromnych planów, których im wszyscy zazdroszczą. Mussolini stworzył najbardziej luksusową w Europie sieć dróg turystycznych we Włoszech, zmodernizował i po większej części zelektryfikował koleje, wynalazł nowy styl w budowie miast. Włochy zrekonstruowały swe porty, wybudowały wspaniałe szkoły i zakłady wychowawcze, przypominające luksusowe pałace, by ci wszyscy młodzi chłopcy, którzy kiedyś będą sprawowali funkcje publiczne, mieli jak najlepsze warunki życia w młodości. W miastach i miasteczkach zaprowadza Mussolini warunki higieniczne, przebudowuje całkowicie Rzym, zwiększa wydajność i żyzność pól; punktem kulminacyjnym jego działalności w tym kierunku było

OSUSZENIE BŁOT PONTYJSKICH

(68 km. na południe od Rzymu) i stworzenie tam, — gdzie od tysiącleci panowała malaria, — najżyźniejszych pól oraz trzech nowych miast (Litoria, Sabaudia, Aprilia), w których **osiedlono żołnierzy posiadających liczne potomstwo.**

Mussolini potrafił do pewnego stopnia zmienić nawet mentalność przeciętnych obywateli. Utworzył nowy typ człowieka-obywatela, świadomego swej wartości, dumnego ze swej narodowości i wychowanego w duchu odwagi i stanowczości. Sankcje gospodarcze wymierzone Włochom podczas ich kampanii afrykańskiej nie tylko, że w niczym nie umniejszyły tego dzieła wychowawczego, lecz można śmiało powiedzieć, że 53 państw stosujących sankcje, było 53-ma młotami, które ostatecznie wykuły jedność moralną i stanowczość narodu włoskiego.

Poza tym wszystkim, Mussolini uzbroił kraj od stóp do głów, umocnił go i poprowadził do zwycięskiej wojny.

Jest rzeczą jasną, że sfinansowanie tak świetnych dzieł, przypominających najwspanialsze chwile odrodzenia włoskiego, może udać się tylko wtedy, jeżeli państwo, poza finansami, zdoła opanować również całość gospodarki narodowej. Nie wystarcza uregulowanie budżetu i skarbowości, kontrola nad pracodawcami i robotnikami przez korporacje. Warunkiem powodzenia tak ogromnego dzieła jest naznaczanie i regulacja cen przez państwo. To właśnie uczynił Mussolini znosząc całkowicie swobodny ruch cen, dyktowany najczęściej przez spekulację. Spekulacja obrała sobie za teren działania w Italii szczególnie handel naftą, lecz pracowała raczej tajnie. Obecnie oficjalne ceny rozmaitych artykułów nie ulegają wydatnym zmianom; przy niektórych istnieją od-

powiednie rabaty. zależne od jakości produktu (np. przy węglu).

Włochy nie odczuły dotąd zbyt dotkliwie w swych kosztach utrzymania drożyzny i zwyżki cen — istniejących na rynkach światowych.

W stosunku do miesiąca lutego 1934 r. ceny mąki żytniej wzrosły o 19%. ryżu o 28%, kartofi o 30%, mięsa cielęcego o 27%, wieprzowiny o 33%, słoniny o 22%, jaj o 2%, masła o 52%, kawy o 18%. wędliny o 40%. Ceny więc wzrosly, ale nie tak dalece. jak w innych krajach, n. p. we Francji i Szwajcarii. Przypisać to należy temu, że rząd Mussoliniego rzucił cały swój autorytet i siły na opanowanie cen.

Całkowite jednak ujarzmienie aparatu finansowego, popycha państwo coraz dalej, państwo staje się ogromnym konsumentem o ogromnych troskach pieniężnych. I z tego punktu widzenia błędnym jest mniemanie. jakoby państwa faszystowskie były państwami ultra prawicowymi. Stoja one raczej o wiele więcej na lewo od niektórych państw ustroju demokratycznego. Zwykle zaczynają się dyktaturą prawicowa, a kończą na swoistym socjaliźmie. Dzieje sie to dlatego, że w ustroju dyktatorskim państwo jest zmuszone do przejęcia na siebie inicjatywy i gospodarki prywatnej. Tak na przykład Niemcy i Włochy (te ostatnie o wiele silniej) przyjeły na siebie budowe domów mieszkalnych.

DO WYBUDOWANIA DOMU KONIECZNYM JEST WE WŁOSZECH SPECJALNE ZEZWOLENIE WŁADZ.

Ustawowo nie istnieją żadne ograniczenia; w praktyce jednak, prywatny przedsiębiorca może wydać jedynie do 250.000 lirów na budowę domu; nie może natomiast otrzymać upoważnienia do budowy domu, którego koszta przenoszą tę sume. Budowa domów czynszowych znajduje się więc praktycznie wyłącznie w rękach faszystowskich korporacyj, otrzymujących po największej części hipoteki od towarzystw ubezpieczeniowych na niezwykle dogodnych warunkach, co im umożliwia bardzo niska kalkulację czynszów. W Rzymie można za 400 lirów miesięcznie otrzymać piękne trzy pokojowe mieszkanie. (Naturalnie nie wolno o tym zapominać, że we Włoszech nie buduje się tak drogo i tak solidnie — jak u nas). W ten sposób, państwo przejęło pieczę nad mieszkaniem obywatela. Zbawiennym skutkiem tego stanu rzeczy jest zanik spekulacji gruntami. Nowoczesny Rzym rozbudowuje się we wszystkich kierunkach (z wyjątkiem historycznej Via Appia) we wspaniałych siedmiopiętrowych blokach. Styl tych nowych domów jest bardzo nowoczesny, oschły i bezkompromisowy i może nie całkiem odpowiada duchowi Rzymu. Jest jednad uderzający.

Brak mi odwagi do wydania ostatecznego sądu o całokształcie gospodarki włoskiej. Chociaż na pierwszy rzut oka widać, że Włochy posuwają się naprzód, nie mogę jednak po ostatnim kilkudniowym tam pobycie. poświęconym zresztą tylko częściowo sprawom ekonomicznym, wypowiedzieć się obszernie i definitywnie o tak skomplikowanym zagadnieniu, jakim jest gospodarka włoska. Będę się starał uniknąć powierzchownych banałów. Byłem bardzo serdecznie przyjęty przez wielu włoskich przemysłowców, szczególnie przez panów Cisa i Pirelli, dyrektorów wielkiego koncernu, fabrykującego sztuczny jedwab, którzy oprowadzili mnie po wszystkich. nawet najbardziej „tajnych“ zakładach i laboratoriach. Na całym świecie znane są fabrykaty tej firmy, przynoszące zaszczyt przemysłowi włoskiemu.

Bardzo silnie reklamuje się obecnie w Rzymie wielkie domy handlowe sprzedające wyroby z

„LATINALU“.

Laicy sądzą, że „latinal“ nie jest krokiem naprzód obok dotychczas wytwarzanej wełny sztucznej. Materiały z „latinalu“ są jednak bardzo starannie wykończone, przypominają do złudzenia wełnę, a za metr materiału na suknię lub ubranie płaci się zaledwie 26 lirów, tj. około 5 i pół złotego.

S. O.

Humor

Obłuda. — W szkole nauczyciel długo wyjaśnia dzieciom, co to jest obłuda, po czym zapytuje:

— Czy które z was może mi podać przykład obłudy?

— Ja!

— Mów!

— Kiedy uczeń idzie do szkoły i uśmiecha się.

Otwarcie „Domu Polskiego“ nad Pacyfikiem

W dniu 8 sierpnia odbyło sie w Seattle nad Pacyfikiem uroczyste otwarcie Domu Polskiego. nowo odbudowanego po pożarze. Na uroczystość tę przybył dr W. Gawroński, konsul generalny R. P. w Chicago. — Liczne rzesze osadników polskich z dalekich okolic stanu Waszyngton i Oregon zebrały się na powitanie gości, których przyjazd stał się wielką manifestacją polską dla tutejszej Polonii. Z wielkim entuzjazmem przyjęto przemówienie konsula dra Gawrońskiego, który przedstawił rcle dzisiejszej Polski, a zarazem zadanie wychodźtwa w Ameryce. Przedstawicielowi R. P. serdecznie dziękowano za przyjazd do Polonii nad Pacyfikiem. Konsul dr Gawroński spędził kilka dni w Seattle, po czym udał się w dalszy objazd skupień polskich. Poza zapoznaniem się z życiem Polonii celem podróży jego było nawiązanie stosunków handlowych z kołami amerykańskimi, a zarazem utworzenie konsulatów honorowych nad Pacyfikiem. Prasa amerykańska zamieściła liczne artykuły. w których podkreśliła znaczenie wizyty polskiego konsula.

Wielka niespodzianka dla Polonii był również przyjazd znanego podróżnika dra Jarosza, który w drodze na Alaskę zatrzymał się w Seattle, by podczas uroczystości wygłosić wykład o Polsce i na ekranie pokazać Polskę dawną i współczesną. Z wielkim wzruszeniem przyglądali się filmowi starzy emigranci od kilkudziesięciu lat zamieszkali nad Pacyfikiem. Przypominali sobie stary kraj, który od dziecka opuścili.

Wykład dra Jarosza wywarł duże wrażenie. Przedstawiciele Polonii zaprosili dra Jarosza do wygłoszenia jeszcze kilku wykładów w innych skupieniach nad Pacyfikiem po jego powrocie z Alaski, dokąd obecnie wyruszył.

——oOo——

Śnieżny grób siedmiu Niemców

pod Nanga Parbat

Tragedia niemieckiej ekspedycji w Himalajach pod szczytem Nanga Parbat, gdzie zginęło 7 czołowych wspinaczy Niemiec, nie przestaje interesować społeczeństwa w Niemczech oraz całego świata alpinistów. Ostatnio jeden z uczestników wyprawy, dr Karol von Kraus, zamieścił na łamach „Voelkischer Beobachter“ — opis pogrzebu ofiar tego nieszczęsnego dla Niemców szczytu oraz trudów związanych z odszukaniem zwłok wspinaczy i tragarzy tubylców, którzy — jak wiadomo — zostali zmieceni w nocy we śnie przez lawinę, gdy spali wszyscy spokojnie w namiotach.

Cztery dni trwały prace nad wydobyciem zwłok spod pokrywy śnieżnej. Przede wszystkim ustalono miejsce, gdzie przeszła lawina i gdzie według przypuszczeń mogły znajdować się ofiary tragedii. Przez pierwsze dwa dni przerzucano zwały śniegu od godziny 10 rano do czwartej popołudniu bez rezultatu. **Praca była nadzwyczaj wytężająca, gdyż zimno panowało dotkliwe a ciepłe, grube ubranie tamowało swobodę ruchów, poza tym zaś na tak wielkiej wysokości rozrzedzone powietrze potęgowało zmęczenie. Tak samo śmiertelnie znużeni byli tragarze.** W trzecim dniu praca szła bardzo powoli z powodu zmęczenia, choć wszyscy nabyli już doświadczenie w tej pracy w ciągu poprzednich dni. Dopiero po południu na ślad ofiar natrafił tragarz Uli, który znalazł czekan z wypalonymi na trzonie literami H. D. 111. Ustalono, że czekan należał do jednego z tubylców. Wkrótce potem Uli dokopał się do zwłok jakiegoś tragarza. Nie odkopywano nawet jego ciała dalej, gdyż kierownik tragarzy wyraźnie zaznaczył, by nie wydobywać spod śniegu zmarłych tubylców, lecz pozostawić ich — zgodnie z ich wierzeniami — tam, gdzie ponieśli śmierć. Po tym pierwszym odkryciu można już było ustalić mniej więcej miejsce, gdzie były zwłoki Niemców. Każdy bowiem obóz był zakładany według planu, do którego stosowano się z niemiecką rzeczywiście pedanterią. Określono więc, po której stronie w obozie spali tragarze, ponumerowani w spisie i w których namiotach znajdowali się wspinacze. Około godziny czwartej, czyli w porze, w której należało już wracać do obozu na wypoczynek i nocleg, odkopano nagle wierzchołek namiotu. Znajdowały się na jego płótnie wyszyte inicjały H. H. Był to przeto namiot, w którym biwakował Hartman i Pfeffer. Niestety z powodu spóźnionej pory nie wydobyto tych pierwszych znalezionych kolegów. Dopiero na drugi dzień przystąpiono do energicznej pracy. **Okazało się, że namiot był przywalony olbrzymim blokiem lodowym. Wykopano więc pod nim jamę i wyciągnięto namiot. Wkrótce potem wydobyto drugi namiot, zaś Bauer wraz z kilku kulisami dokonali się do namiotu Karola Wiena i Fankhausera.** Bauer, który natychmiast po otrzymaniu wiadomości w Niemczech o katastrofie przybył do Indyj i odbył w ciągu jednego dnia marsz z obozu drugiego do czwartego a następnie od razu na drugi dzień energicz nie pomagał kolegom przy pracy, wyczerpał się do tego stopnia fizycznie, iż musiano go odprowadzić do obozu.

Również namiot Muelrittera i Goetnera był przywalony blokiem lodowym. Znowu trzeba było wykopać głęboki tunel i wyciągać namiot ze zwłokami. Mimo późnej już pory pracy nie przerywano, gdyż nadciągały chmury i począł padać śnieg. Widocznie zanosiło się na dłuższą niepogodę. **Zwłoki wszystkich kolegów złożono we wspólnym grobie. Ułożono ich obok siebie w ubraniu i w śpiworach, po czym przysypano śniegiem. Na mogile dr Kraus wbił na krzyż dwa czekany i owinął je liną. Następnie wywindowano na grób duży blok lodowy i wbito w niego sondę z przymocowaną chorągiewką z „hackenkreuzem“. W międzyczasie zerwała się burza z piorunami. Trzeba było szybko wracać do obozu.**

Tak zakończyła się trzecia niemiecka wyprawa na Nanga Parbat.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze wpłacanie prenumeraty.

Kronika kulturalna

TAŃCE I PIEŚNI NA PRZYJĘCIU W BUDAPESZCIE.

Węgierski minister oświaty podejmował obiadem w restauracji położonej na stoku góry Gellerta przebywających obecnie w Budapeszcie uczestników uniwersytetów letnich dla cudzoziemców w Debreczynie i Keszthely. Nieobecnego w Budapeszcie ministra oświaty zastępował radca ministerstwa oświaty Eyssen, który w wygłoszonym podczas obiadu przemówieniu podkreślił z zadowoleniem liczny udział Polaków na uniwersytetach letnich, wskazując na doniosłość kontaktów naukowych dla pogłębienia przyjaźni polsko-węgierskiej.

Na zakończenie wieczoru członkowie akademickiego koła przyjaciół Węgier Uniwersytetu Jagiellońskiego wykonali szereg polskich tańców i pieśni ludowych. W obiedzie wzięło udział 140 Polaków.

KONKURS NA PRACĘ NAUKOWĄ O ZAKOPANEM.

Zarząd gminy Uzdrowiskowej w Zakopanem ogłosiło konkurs na pracę naukową o Zakopanem. Organizację konkursu podjęło się zakopiańskie Tow. Lekarskie. Ustalono 3 nagrody w wysokości 1.500, 1.000 i 500 złotych. Prace, które należy przesyłać w 6 odpisach do 30 grudnia 1938 r., winny być opatrzone w godła. W konkursie mogą brać udział lekarze i przyrodnicy.

Migawki

Kto skrócił granice Polski o 5 kilometrów?

„Wiek Nowy“ poczynił kapitalne spostrzeżenie, mianowicie: Według Małego Rocznika Statystycznego długość naszych granic wynosiła ogółem 5.534 km. Piszemy „wynosiła“ z tego powodu, że tak było do roku 1937. W ostatnim wydaniu Małego Rocznika Statystycznego długość naszych granic wynosi już tylko 5.529 km., czyli o 5 km. mniej...

Ciekawe gdzie się te 5 km. granicy podziało? „Wiek Nowy“ pisze, że po Warszawie krąży złośliwa wersja, że dlatego występuje ta różnica, ponieważ Mały Rocznik Statystyczny drukuje się w zimie, a wiadomo, że w zimie kurczą się nawet metale.

Złośliwość ta oczywiście nie wyczerpuje tematu. Bardzo wątpimy, aby miało się tutaj do czynienia z pomyłką druku. A jeżeli nie zachodzi pomyłka druku, a z drugiej strony nic nam nie wiadomo, aby były przeprowadzone jakieś prace nad korektą granic, to nie pozostaje nam nic innego, jak zapytać: Kto skrócił granice Polski o 5 km?

Peer.

Sport

NOWY REKORD ŚWIATA NA 2.000 M.

We czwartek odbyły się w Helsingforsie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne z udziałem zawodników amerykańskich. Na 2.000 m. Amerykanin San Romani ustanowił nowy rekord świata w czasie 5:16,7. Drugim był Fin Maeki w czasie 5:18.9 (nowy rekord fiński).

W rzucie oszczepem Fin Nakkanen uzyskał świetny wynik 72,78 mtr.

Na 110 m. przez płotki pierwszym był Amerykanin Stanley w czasie 14.3 sek.

NAPIERAŁA 23 NA MISTRZOSTWACH KOLARSKICH ŚWIATA.

Na mistrzostwach kolarskich świata Napierała zajął dopiero 23 miejsce. Inni Polacy biegu nie ukończyli. Zwyciężył Meulenberg (Belgia).

NIEDZIELNE MECZE LIGOWE.

W nadchodzącą niedziele rozegrane będą 4 mecze piłkarskie o mistrzostwo ligi. W Warszawie Warszawianka walczyć będzie z Wisłą na Stadionie Wojska Polskiego o godz. 16. — We Lwowie spotkają się drużyny Pogoni i ŁKS. — W Poznaniu Warta rozegra mecz z Cracovią. Wreszcie w Krakowie Garbarnia rozegra mecz ze śląskim AKS.

Również w niedzielę odbedą sie dwa mecze o wejście do ligi. W Częstochowie miejscowa Brygada stoczy walke z warszawską Polonią, a w Lublinie wileński Śmigły rozegra mecz z miejscową Unią.

Humor

Ostatnia moda: — Jakie ty masz dziwnie bezładne włosy?

— Uczesane według ostatniej mody polskiej.

— Nie rozumiem?

— Bezład jest ostatnią modą polską.

Dodatki służbowe dla nauczycieli

Jedna z agencyj warszawskich komunikuje, że wprowadzony został dodatek służbowy dla nauczycieli szkół powszechnych i średnich. Dodatki przyznawane będą za pracę w godzinach nadliczbowych oraz nauczycielom będącym wybitnymi fachowcami zawodowymi. Dodatki będą wynosić 5 do 10 zł. za godzinę w zależności od stopnia szkoły. Jednocześnie ustalono wysokość uposażeń nowoangażowanych nauczycieli. Wychowawczynie przedszkoli zaliczone będą do XI grupy uposażeń, nauczycielstwo szkół powszechnych do X grupy, a szkół średnich do VIII grupy.

Import dorszy islandzkich zniszczy spółdzielnię rybacką w Gdyni

Prywatni handlarze ryb zabiegają w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o zezwolenie na import większych ilości dorszy islandzkich. Gdyby to nastąpiło, wówczas istniejąca w Gdyni spółdzielnia p. t. „Polskie Zjednoczenie Rybaków Morskich w Gdyni“, zajmująca się sprzedażą dorszy łowionych przez naszych rybaków, będzie narażona na wielkie straty i upadek oraz na zniszczenie wysiłków podejmowanych przez nasze władze i państwowe instytucje finansowe około powołania do życia i utrzymania polskiej placówki handlu rybami w Gdyni.

Wzrost liczby wykupionych świadectw przemysłowych

W okresie od listopada 1936 r. do lipca bież. roku włącznie wykupiono ogółem na rok podatkowy 1937 — 706.404 świadectw przemysłowych, w tym na przedsiębiorstwa przemysłowe 234.665 świadectw i na handlowe 442.205 świadectw. W samym lipcu br. wykupiono 7.609 świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe oraz 15.786 na handlowe.

Dla porównania należy zaznaczyć, że w okresie od listopada 1935 r. do lipca 1936 roku włącznie wykupiono na rok podatkowy 1936 ogółem 660.966 świadectw przemysłowych, w tym na przedsiębiorstwa przemysłowe 216.546 i na handlowe 417.195 świadectw. W samym lipcu r. ub. wykupiono świadectw na przedsiębiorstwa przemysłowe 7.389 i na handlowe 15.083.

Zatarg między portami północnej Francji i Antwerpią

Toczące się od pewnego czasu układy między delegacją francuską i belgijską o rewindykowanie dla portu Calais i Dunkerki części transportów morskich francusko-belgijskich, kierowanych dotychczas głównie do Antwerpii, jako portu tańszego, nie doprowadziły do pozytywnych wyników.

Jednocześnie rady syndykatów portu Dunkierki, wysuwające postulat wprowadzenia taks dodatkowych celem zwalczania konkurencji tak w imporcie jak i w eksporcie, proklamowały na dzień 28 bm. strajk generalny w porcie.

WYLOSOWANE BONY FUNDUSZU INWESTYCYJNEGO.

Urząd Długów Państwa komunikuje, że w dniu 26 sierpnia 1937 r. wylosowane zostały do umorzenia Bony Funduszu Inwestycyjnego oznaczone nrnr 6015, 13296, 15917, 22835, 36960, 37847 i 39491.

—o-o—

Ceny giełdowe zboża

Na krakowskiej giełdzie zbożowej notowano w piątek dnia 27 sierpnia bież. roku następujące ceny:

ZBOŻA.	
Pszenica czerw. dworska	31,00—31.25
Pszenica biała dworska	30,75—31,00
Pszenica targowa	30,25—30.75
Żyto dworskie	24.25—24.50
Żyto targowe	23.75—24.25
Owies targowy	19.50—20.50
Jęczmień targowy	19 50—19.75
ARTYKUŁY STRĄCZKOWE	
Groch Wiktoria poznań.	30.00—32.00
Groch półwiktoria małop.	27.00—29.00
ARTYKUŁY PASTEWNE	
Siano słodkie	8.50—9.00
Koniczyna pastewna	9.00—10.00
Słoma długa	6.00—6.50
PRZETWORY MŁYNARSKIE.	
Mąka pszen. gat. I wyciąg 0-30 proc.	49.50—51,50
Mąka pszen. g. I wyciąg 0-50 proc.	48.00—48,50
Mąka pszen. g. IA wyciąg 0-65 proc.	44.50—45,50
Mąka pastewna	18.00—19.00
Mąka razowa 0-95 proc.	35.50—36.00
Mąka żytnia okręgu Krakowskiego.	
Mąka żytnia gat. I wyciąg 0-50 proc.	35.00—35.25
Mąka żytnia gat. I wyciąg 0-65 proc.	34.00—34.25
Mąka razowa 0-95 proc.	29.00—29.50
Mąka żytnia okręgu poznańskiego.	
Mąka żytnia gat. I 0-50 proc.	35.50—35.75
Mąka żytnia gat. I 0-65 proc.	34.25—34.50

Ceny innych artykułów bez zmiany.

Tendencja słabsza, podaż średnia, dowozy lokalne średnie.

Do braku pasz przyczyniło się złe zagospodarowanie łąk

Katastrofalna susza, jaka panowała w ciągu lata bieżącego roku spowodowała przede wszystkim nieurodzaj pasz, jak słomy i wszelkich pastewnych mieszanek. **Jedynie tylko na łąkach pielęgnowanych, plony siana były dostateczne.** Szczególnie jaskrawo sprawa ta uwidoczniła się na łąkach uprawionych, nawożonych i obsianych trawami szlachetnymi. W wielu okolicach woj. lubelskiego, dzięki tym łąkom, rolnicy są zabezpieczeni w paszę na zimę, podczas gdy obok na podobnych terenach, ale nie uprawionych, plony siana zawiodły. Woj. lubelskie posiada wiele terenów t. zw. łąkowo-pastwiskowych, ale w braku na nich właściwej gospodarki są one w stanie dzikim i mało wydajnym, **a często noszą charakter raczej nieużytków.**

Badaniem terenów łąkowo-pastwiskowych pod względem glebowym, florystycznym i warunków wodnych zajmuje się Lubelska Izba Rolnicza, rejestrując je odpowiednio. Po zbadaniu udzielane są na miejscu fachowe wskazówki odnośnie zagospodarowania. W wypadkach, kiedy zagospodarowanie łąki wymaga większych wkładów, a rolnik ich nie posiada, są udzielane przez Izbę pożyczki z kredytu na zagospodarowanie łąk, z sum Min. Rol. i Ref. Roln. Rzecz prosta, że zagospodarowaniu podlegają łąki o uregulowanych stosunkach agrarnych i wodnych, co zwykle ma miejsce we wsiach scalonych. W powiatach, gdzie przebudowa ustroju rolnego jest szerzej prowadzona, prace łąkarskie idą niemal równolegle. Za przykład pod tym względem może służyć wiele powiatów, ale w szczególności powiaty: siedlecki i chełmski, gdzie akcja zagospodarowania objęła duże kompleksy łąk i gdzie dziś plony siana są kilkakrotnie większe, niż dawniej. Mówią o tym ściśle doświadczenia, jak również sami gospodarze, którzy dawniej zmuszeni byli, mimo posiadanych rozległych terenów dzikich łąk, jeździć i kupować siano, a dzisiaj mają dostatek siana z własnych łąk, dzięki ich zagospodarowaniu.

Zakup siana nastąpi bez pośrednictwa

Centralne Tow. Organizacyj i Kółek Rolniczych podjęło akcję zmierzającą do unormowania obrotu pasz, w szczególności siana, z terenów, posiadających pasze w ilości dostatecznej, na tereny dotknięte brakiem tychże. Zarząd CTO i KR wysłał listy do swoich ogniw terenowych z zapytaniem, gdzie i ile paszy można kupić, by następnie przekazać ją potrzebującym.

Z akcji tej najważniejszy nacisk położono na to, by rolnik sprzedał odrazu rolnikowi z zupełnym pominięciem jakiegokolwiek pośrednictwa. CTO i KR przypuszcza, że z terenu niektórych województw, zwłaszcza poleskiego, wołyńskiego i częściowo nowogródzkiego będzie można zakupić większe ilości paszy.

Znaczny wzrost dochodów skarbowych

Dochody skarbowe z danin publicznych i monopoli za pierwsze 4 miesiące obecnego roku budżetowego (kwiecień — lipiec) wyniosły ogółem 647,255.000 zł. W porównaniu z tym samym okresem ubiegłego roku budżetowego oznacza to **wzrost dochodów skarbowych o przeszło 45 milionów.**

Na wzrost ten złożyły się **głównie dochody z opłat celnych, zwiększone o 21 milionów zł. Poza tym wzrost o blisko 14 milionów zł. wykazują podatki bezpośrednie, — głównie przemysłowy oraz dochodowy. — Wpływy z monopoli wykazały w lipcu br. wzrost o 6.5 miliona zł.** Polepszają się wpływy z monopolu tytoniowego i spirytusowego.

Ten wzrost dochodów skarbowych za pierwsze 4 miesiące bieżącego roku budżetowego pozwala przewidywać, że dochody skarbu państwa za cały rok budżetowy, ustalone na poziomie o 100 milionów wyższym od zeszłorocznych, nie tylko zostaną zrealizowane, ale zapewne dadzą sporą nadwyżkę.

Wzrastają również rezerwy Banku Polskiego

Od początku br. zarówno rezerwy złota jak i dewizy zagraniczne w Banku Polskim wykazują stały wzrost. W ciągu pierwszych sześciu miesięcy br. zapas złota w Banku Polskim wzrósł o 30 milionów zł. do 422,9 mil. zł., przy czym na dzień 20 sierpnia br. podniósł się jeszcze do 428,5 mil. zł.

Również od kilku miesięcy daje się zauważyć zwiększoną podaż złota, które od drobnych posiadaczy zakupuje Bank Polski w coraz większych ilościach.

Pomimo ujemnego w ostatnich miesiącach bilansu handlowego rezerwy walutowe Banku Polskiego stale wzrastają.

Wskaźnik cen hurtowych w lipcu b. r.

Wskaźnik cen hurtowych wyniósł w lipcu br. (podstawa — 1928 = 100) 60,1 wobec 60,3 w czerwcu br., 59,9 w maju br., 60.1 w kwietniu br. i 53.6 w lipcu r. ub.

Poniżej podajemy wskaźniki cen grup specjalnych w lipcu br. (1928 = 100; pierwsza liczba w nawiasie oznacza wskaźnik w czerwcu br., druga — w lipcu ub. r.): żywność i używki 58,9 (59.4 — 49,9); nabywane przez spożywców 62,0 (62.2 — 55.9); artykuły rolne krajowe 54,9 (55.4 — 44.5), sprzedawane przez rolników 51,5 (51.9 — 37.0); artykuły przemysłowe 61,2 (61.1 — 57.2), surowce 62,0 (63.6 — 55.5); półfabrykaty 60,6 (59.4 — 56.4), wyroby gotowe 61.0 (60.9 — 59.6); surowce i półfabrykaty przemysłowe 61,2 (61.2 — 56.0), uzależnione od zagranicy 53,7 (55.5 — 46.5), skartelizowane 78,3 (75.6 — 75.3); materiały budowlane 55,5 (53.9 — 49.4); artykuły przemysłowe nabywane przez rolnika 66,6 (66.2 — 64.4).

Tak więc większość wskaźników wykazała w lipcu osłabienie. Najwyraźniej zwyżkował wskaźnik cen artykułów skartelizowanych, co tłumaczy się podwyżką cen żelaza.

—o:o—

Polskie winogrona pokryją 15 proc. zapotrzebowania

Rok bieżący zalicza się do wyjątkowo sprzyjających na przestrzeni krótkiej historii plantacji winnic w Polsce. Tegoroczne winogrona posiadają wyjątkowo wysoką, bo 22 proc. zawartość cukru przy tylko 7 proc. zawartości kwasów.

Pomyślny urodzaj winogron przyczynił się do spadku cen, dzięki czemu owoc ten zostanie udostępniony szerokiemu ogółowi. Równocześnie czyni postępy produkcja win gronowych w Polsce. Wina te, zarówno pod względem aromatu jak i zawartości alkoholu, dorównują, zdaniem znawców, winom zagranicznym, przy czym wina gronowe białe posiadają smak podobny do win mozelskich, czerwone zaś austriackich.

Przeciętna roczna produkcja winnic polskich sięga 50 wagonów winogron deserowych, co stanowi mniej więcej około 15 proc. ogólnego spożycia tego owocu w całym kraju.

—:-:-:—

Umowa zbiorowa w okręgu kielecko-radomskim podpisana

Od dłuższego czasu toczyły się rokowania między robotnikami i przemysłowcami fabryk okręgu kielecko-radomskiego w sprawie zawarcia umowy zbiorowej. Wczoraj rokowania te zostały zakończone podpisaniem umowy, która ustala 46 godzinny **tydzień pracy w zakładach całego okręgu** i podwyższa zarobki robotników przeciętnie o 10 procent.

Najwięcej zyskały kobiety i młodociani. W okresie do 1 grudnia rb. czynna będzie komisja, która ma czuwać nad wykonaniem umowy przez fabryki i zakłady.

—o:o—

Z kraju...

STRZAŁ DO „DUCHA“. Tragiczne skutki pociągnął za sobą figiel, jaki chciał spłatać swej żonie mieszkaniec miejscowowośc Ząbków pod Warszawą, A. Górecki. Pragnąc przestraszyć żonę, postanowił on przebrać się za ducha. Wieczorem Górecki opuścił niespostrzeżenie mieszkanie, zabierając ze sobą prześcieradło. W pewnym momencie rozległo się pukanie do drzwi. Górecka otworzywszy drzwi zobaczyła nieruchomą białą postać. Przerażona kobieta zaczęła wołać o pomoc. Nadbiegł sąsiad z rewolwerem, a ujrzawszy „ducha“ wystrzelił. Po niewczasie okazało się, że sąsiad zranił ciężko Góreckiego, którego w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala.

POWIESIŁ SIĘ W DOMU WRÓŻBITY PO USŁYSZENIU WRÓŻBY. Dwaj gospodarze z Żabiego, bracia Fedor i Jan Biłaczukowie udali się o poradę do wróżbity huculskiego w Czarnohorze, zwanego „Rumaniek“ i zostali na noc w jego chacie na terenie Jasieniowa Górnego. Co powiedział braciom wróżbita i co zaszło tej nocy nie wiadomo. Nad ranem Fedor Biłaczuk znalazł zwłoki brata, wiszące na drzwiach. Tragicznie zmarły odznaczał się wesołym usposobieniem i zawsze był pełen życia i energii. Tajemniczym samobójstwem i działalnością znachora zajęła się policja.

WŁAŚCICIEL MAJĄTKU SKAZANY ZA ZABÓJSTWO DZIERŻAWCY. Kielecki Sąd Okr. na sesji wyjazdowej w Miechowie rozpatrywał wzbudzającą wielkie zainteresowanie sprawę właściciela majątku ziemskiego w miechowskim Światopełk-Zawadzkiego oskarżonego o zabójstwo dzierżawcy Jungowskiego. Sąd po rozprawie skazał Światopełk-Zawadzkiego na 6 lat więzienia.

Z POCIĄGU TOWAROWEGO ZDĄŻAJĄCEGO Z KIELC DO ŻEGNAŃSKA WYPADŁ jadący tym pociągiem hamulcowy P. Michno z drużyny konduktorskiej w Kielcach. Michno doznał wstrząsu mózgu i ogólnych ciężkich obrażeń. W stanie beznadziejnym odwieziono go do szpitala w Kielcach.

...i ze świata

PIELGRZYMKA KAPŁANÓW POLSKICH U KS. KARDYNAŁA VERDIER. W przejeździe do Lourdes, Lisieux itd. zatrzymała się w Paryżu pielgrzymka kapłanów polskich, której przewodniczy ks. biskup Tomaka, sufragan przemyski. Pielgrzymka pierwsze swoje kroki skierowała do pałacu arcybiskupa paryskiego ks. kardynała Verdier. Na wstępie Ks. Kardynał wyraził swoją wielką radość z przybycia gości, po czym ks. biskup Tomaka wygłosił przemówienie w języku łacińskim, w którym m. in. dziękował za sympatię, jaką Ks. Kardynał otacza naród polski i polskie duchowieństwo, pracujące w jego diecezji. Na przemówienie ks. biskupa Tomaki odpowiedział ks. kardynał Verdier bardzo serdecznie.

10 DNI ARESZTU ZA ZNIEWAŻENIE BLUMA. Obywatelka belgijska Maria Meier, która we wtorek wieczorem słownie znieważyła wicepremiera Bluma w chwili, gdy opuszczał dom, gdzie mieszkał b. minister Istrael, została skazana przez sąd na 10 dni aresztu.

ZNANY ALPINISTA POLSKI JERZY GOLCZ, który wybrał się na dość niebezpieczną wycieczkę na Mont Blanc i o którym ślad od kilku dni zaginął, został odnaleziony zdrów i cały. P. Golcz wyszedł w niedzielę, ażeby osiągnąć szczyt Mont Blanc od strony włoskiej.

ZDERZENIE AUTOBUSU Z SAMOCHODEM. Autobus, którym jechały panie, biorące udział w międzynarodowym kongresie przemysłu mlecznego w Berlinie, zderzył się w okolicy Poczdamu z samochodem prywatnym. Pięć pań, spośród których trzy są Duńkami, odniosły obrażenia i zostały umieszczone w szpitalu w Poczdamie.

10 KG DIAMENTÓW PRZEWIEZIONO Z MOSKWY DO LONDYNU. Samolotem szwedzkim rosyjsko-szwedzkiej linii lotniczej Moskwa—Sztokholm przewieziono przez Rygę dalszy transport 10 kg diamentów i szlachetnych kamieni z państwowego banku sowieckiego do Londynu.

WSTRZĄSAJĄCA KATASTROFA LOTNICZA WYDARZYŁA SIĘ nad jeziorem Ładozskim. Dwa wojskowe samoloty zderzyły się podczas lotu ćwiczebnego i runęły do jeziora. Obaj piloci oraz obserwatorzy ponieśli śmierć.

38 STOPNI GORĄCA W HELSINGFORSIE. W Finlandii panują nie notowane w tej porze roku upały. W ciągu ostatnich dni w Helsinkach temperatura w cieniu wynosiła 38 stopni.

Dzieci polskie z Niemiec na kolonii we Włocławku

Dom Katolickiej Młodzieży we Włocławku gościł w lipcu 95 chłopców. Byli to synowie Polaków z Gdańska, z Prus Wschodnich i ze Śląska, a nadto także chłopcy z poznańskiego. Młodzież przybyła pod opieką czterech wychowawców. W programie uwzględniono wychowanie religijne, obywatelskie, narodowe i fizyczne. Opiekę duchowną objął ks. pref. J. Gołąb.

Ze strony Centrali roztaczał opiekę nad kolonistami inż. Skierkowski, prowadząc zarazem dział wychowania obywatelskiego. Koloniści korzystali z nauki pływania i kąpieli na pływalni wojskowej, korzystając z łaskawości W. P. kapitana Kozińskiego. — Prawie codziennie odbywali wycieczki krajoznawcze, albo zwiedzali miejskie zakłady fabryczne. Na boisku sportowym w Domu KSM uprawiali gry sportowe, a w wolnych chwilach zajmowali się także lekturą; książek dostarczyła Centrala KSM we Włocławku.

Odżywianie prowadzone wzorowo, smacznie i dostatnio przez kierowniczkę działu gospodarczego Domu KSM panią M. Bagniewską, uzupełniało pomyślny stan kolonii; wszyscy koloniści czuli się dobrze pod względem duchowym i fizycznym. Rezultatem tej starannej opieki był zdrowy wygląd chłopców, i przybranie na wadze od 3—5 kilogramow.

Zakończenie kolonii odbyło się uroczyście w dniu 4 sierpnia

Zgon śp. ks. prał. L. Zamykala

wybitnego katol. publicysty czeskiego.

Po długiej chorobie zmarł w szpitalu w Uherskim Hradiszczu śp. ks. prał. Ladisław Zamykal, naczelny redaktor czeskiego katolickiego dziennika „Naszinec“, wychodzącego w Ołomuńcu. Kierownictwo tego pisma, jednego z najstarszych organów katolickich w Czechach, śp. ks. L. Zamykal objął w r. 1923 i **był jednym z najczynniejszych katolickich dziennikarzy czeskich**. Jego też zasługą jest założenie czeskiego katolickiego związku pisarzy, którego był przewodniczącym. Piastował poza tym godność wiceprezesa czeskiego syndykatu dziennikarzy w Pradze. Nie małe również zasługi położył na polu zbliżenia katolików czeskich z polskimi. **Bawił w Polsce kilkakrotnie, zawsze witany jako przyjaciel,** budząc szczerą sympatię przez pogodę swego ducha. Najlepszym wyrazem jego zainteresowania się Polską było wprowadzenie od 1927 roku stałych korespondencyj z Polski na łamach „Naszinca“. — **Zmarł w sile wieku, licząc ledwie 58 lata.**

Żyd odnawia budynek szkolny w niedzielę

Z Bliżyna (pow. konecki woj. kieleckie) **piszą nam:**

Zarząd gminy Bliżyn zamiast zatrudnić przy odnawianiu budynku szkolnego Polaka zlecił wykonanie pracy żydowi, mimo że jest kilku Polaków zdolnych i kwalifikowanych w tej dziedzinie, tak w Bliżynie, jak i w okolicy, którzy są bez pracy. Niedość na tym,, bo oto ten najęty żyd, mając poparcie moralne Zarządu gminy, zaczął odnawiać budynek w niedzielę ku ogólnemu oburzeniu katolickiej ludności. Może czynniki zainteresowane wyciągną z tego pociągnięcia Zarządu gminy odpowiednie wnioski.

Obywatel Bliżyna.

Zabytki kościoła swarzewskiego

W związku ze zbliżającą się datą koronacji Królowej Polskiego Morza w Swarzewie nad Zatoką Pucką 8. 9. zainteresowanie tą miejscowością jest w całym kraju bardzo duże. Kościół swarzewski poza statuą Matki Boskiej z 14. stulecia, posiada jeszcze bezcennej wartości rzeźbę Matki Boskiej Bolesnej, również gotyk, poza tym nie posiada takich cennych zabytków, jak kościoły poklasztorne w Żukowie, Żarnowcu. Zaznaczyć jednak należy, że **potężny dzwon świątyni swarzewskiej z r. 1627 jest dziełem mistrza ludwisarskiego w Gdańsku Daniela Tyma,** którego dziełem jest odlew spiżowy króla Zygmunta III na szczycie kolumny na Placu Zamkowym w Warszawie.

Publiczne podziękowanie senatu gdańskiego dla Polaka

Senat gdański podał w dzienniku rozporządzeń Wolnego Miasta do publicznej wiadomości, że obywatel polski kapitan żeglugi P. Wiśniewski z Płocka uratował z narażeniem własnego życia w dn. 23 kwietnia b. r. z Wisły w Gdańsku 4 i pół letniego gdańszczanina Guentera Tronke. Senat gdański wyraża w związku z tym kapitanowi polskiemu publiczne podziękowanie.

Misje katolickie na terenach objętych wojną chińsko-japońską

Nowa wojna chińsko-japońska toczy się na terenie szczególnie interesującym Stolicę Apostolską, są to bowiem ziemie, gdzie akcja misyjna Kościoła rozwijała się bardzo pomyślnie. **Prowincja Hopei, licząca blisko 781 tysięcy katolików,** tj. prawie ¼ ogólnego katolickiego stanu posiadania w Chinach, obejmuje m. in. miasta Pekin i Tiensin, najlepiej zorganizowane ośrodki życia katolickiego. W Pekinie, gdzie urzeduje delegat apost., znajduje się słynny uniwersytet katolicki i najpoważniejszy ośrodek działalności misjonarzy Lazarystów. Tiensin natomiast jest siedzibą kwietnących instytucyj jezuickich. Cała prowincja Hopei podzieloną jest na 10 wikariatów apostolskich. Pracuje tam 237 kapłanów zagranicznych ze współudziałem 173 sióstr i 85 braci zakonnych zagranicznych obok blisko 9 tysięcy misjonarzy i misjonarek, katechistów i nauczycieli pochodzenia krajowego. — Liczba szkół katolickich na tym terytorium wynosi 5.088 przy przeszło 90 tysiącach uczniów. Również i na drugim terenie walk, **w Szanghaju, instytucje katolickie rozwijały się nader pomyślnie.** Uniwersytet katolicki w tym mieście liczył 634 studentów, a Jezuici miejscowi rozporządzali tam bardzo licznymi zakładami naukowymi i kulturalnymi, szkołami, seminariami, szpitalami, sierocińcami i przytułkami. Zrozumiałym jest przeto, że w Watykanie panuje zaniepokojenie co do skutków, jakie dla misyj katolickich pociągnie obecna wojna.

ZGON PIERWSZEGO MISJONARZA FRANCISZKAŃSKIEGO NA SACHALINIE

Z Tokio donoszą, że zmarł tam w 57 roku życia misjonarz franciszkański O. Agnellus Kowarz, pierwszy Franciszkanin, który działał na Sachalinie. Zmarłego zwano „patriarchą Karafuto“ (japońska nazwa Sachalinu), bowiem nie tylko pracował tam przez lat dziewiętnaście, ale przez lat dziesięć, w czasie wojny i bezpośrednio po wojnie, był jedynym kapłanem katolickim na tej wyspie.

Minister Sandler zachwycony przyjęciem w Polsce

Minister spr. zagr. Szwecji p. Sandler w wywiadzie udzielonym dziennikarzom w Warszawie wyraził swe szczere zadowolenie i zachwyt z pobytu w Polsce.

„Z moich wrażeń z pobytu w Polsce — oświadczył min. Sandler — **pragnąłbym** przede wszystkim podkreślić atmosferę wielkiej życzliwości z jaką wszędzie się tutaj spotykam. Już wprawdzie przed moim przyjazdem do Warszawy wiedziałem, jak miłe dla Szwecji panują tutaj nastroje, w czasie mego jednak pobytu w Polsce przejawy z tych uczuć życzliwości i przyjaźni przybrały rozmiary, których się nawet nie spodziewałem. Jeśli chodzi o dziedzinę **wymiany handlowej polsko-szwedzkiej,** to należy skonstatować, że rozwija się ona bardzo pomyślnie. Na szczególną uwagę zasługuje tutaj fakt, że nasza wymiana towarowa wykazuje stałą tendencje w kierunku powiększania obrotów i to zarówno po stronie polskiej, jak i szwedzkiej. Wzrost tej wymiany specjalnie zaznaczył się w ciągu ostatniego półrocza. Niezwykle ciekawe rozmowy odbyłem z ministrem finansów i wicepremierem, p. Kwiatkowskim, jak również i z ministrem rolnictwa, p. Poniatowskim. Dzięki tym rozmowom jestem dzisiaj doskonale poinformowany o sytuacji finansowej i gospodarczej w Polsce. Przemówienia wymienione między mną a moim kolegą p. ministrem Beckiem, stwierdziły, że **wzajemne stosunki polsko-szwedzkie rozwijają się pomyślnie**. Z podróży mej w Polsce powracam do Szwecji z przekonaniem, że współpraca polsko-szwedzka wypływa z samej logiki i istoty rzeczy. Nie mogę również pominąć milczeniem **korzystnego rozwoju wzajemnych stosunków polsko-szwedzkich w dziedzinie kulturalnej,** której jednym z konkretnych przejawów bedzie **wystawa sztuki szwedzkiej w Warszawie na początku przyszłego roku.**

Do Sztokholmu zaprosiłem waszego ministra spraw zagranicznych, który to zaproszenie przyjął. Szwecja przyjmować będzie polskiego ministra spr. zagr. z tą szczerą i gorącą sympatią, jaka wypływać może tylko z uczuć szczerej przyjaźni, łączącej naród polski i szwedzki.“

W końcu wywiadu, na zapytanie jednego z dziennikarzy, co do głównych wytycznych polityki zagranicznej Szwecji, p. minister Sandler oświadczył, że jak już to zaznaczył, politykę tę cechuje **niezależność i realizm, a poza tym dążność do łagodzenia antagonizmów międzynarodowych.**

—o:o—

Zgon multimiliardera Mellona

Dzieje zawrotnej kariery

W Nowym Jorku zmarł we czwartek jeden z najbogatszych ludzi świata, **Andrew Mellon, wybitny finansista, polityk, b. minister finansów i ambasador Stanów Zjednoczonych w Londynie.**

Andrew Mellon zmarł w domu swej córki pani David Bruce, gdzie mieszkał od lipca. Pobyt jego w N. Jorku miał na celu zakończenie wszystkich formalności, związanych z ufundowaniem **kosztem 12 milionów dolarów wielkiej Galerii Sztuki w Waszyngtonie.** Przyczyną śmierci Mellona było zapalenie płuc i uremia. Pogrzeb odbędzie się w Pittsburgu.

Andrew Mellon pochodził **ze szkockiej rodziny, która wyemigrowała do Ameryki.** Ojciec jego Tomasz Mellon, była adwokatem i sędzią, zajmując się jednocześnie spekulacją terenami i różnymi operacjami finansowymi. Osiedlił się w Pittsburgu, gdzie w marcu 1854 r. urodził się Andrew Mellon. Mellon ukończył uniwersytet w Pittsburgu, ale już **jako 18 letni chłopiec spekulował terenami i kontynuował operacje finansowe swojego ojca.** Dzięki niesłychanie szybkiemu wzrostowi miasta, **zarobił na spekulacjach terenowych wkrótce miliony, które ulokował w przemyśle.** Główną uwagę w początkach swojej kariery, Mellon zwrócił na przemysł stalowy. Stojąc na czele „Betlehem Steel Comp.“ stał się jednym z dyktatorów tej gałęzi przemysłu. Działalność swoją rozszerzał następnie na przemysł węglowy, naftowy, koleje, przemysł drzewny, budowę okrętów i wreszcie przemysł aluminiowy. Zakłady i banki Mellona kontrolowały 80 proc. całego amerykańskiego przemysłu aluminiowego.

Majątek Mellona w r. 1932 oceniano na **10 miliardów dolarów.** Galeria Sztuki, jaką stworzył, przedstawiała wartość przeszło 500 milionów dolarów.

W r. 1921 prezydent Harding powołał Andrew Mellona na ministra skarbu w swym rządzie. Po śmierci Hardinga w 1923 roku Mellon zachował tekę min. skarbu pod rządami prezydenta Coolidge. W roku 1926 odbył dłuższą podróż po Europie, studiując stosunki gospodarcze i finansowe. W roku 1929 po wyborze na prezydenta St. Zjednoczonych Hoovera, Andrew Mellon w dalszym ciągu piastował tekę ministra skarbu. Dopiero w r. 1932 ustąpił z tego stanowiska, udając się do Londynu w charakterze ambasadora St. Zjedn. Po zwycięstwie stronnictwa demokratycznego w wyborach na prezydenta, Mellon jako republikanin opuścił stanowisko ambasadora i od tego czasu nie odgrywał żadnej oficjalnej roli w życiu politycznym swego kraju.

Otwarcie Zjazdu Księży Prefektów w Warszawie

W dniu 26 b. m. po uroczystej Mszy św., odprawionej przez ks. wizytatora dr M. Węglewicza w kościele św. Krzyża, nastąpiło w wielkiej sali Theologicum otwarcie zjazdu księży Prefektów z całej Polski. Na uroczystość przybyli Ks. Kardynał Al. Kakowski, Ks. Nuncjusz Apostolski F. Cortesi, Ks. Biskup Polowy J. Gawlina, przedstawiciele rządu, ks. wizytator Leśniewski i przedstawiciele Kapituły Metropolitalnej Warszawskiej. Po zagajeniu obrad przez ks. dyrektora R. Archutowskiego, prezesa Stowarzyszenia Księży Prefektów całej Polski, wstąpił na mównicę Ks. Kardynał Al. Kakowski który w serdecznych słowach powitał licznie zebranych Księży Prefektów i wskazał praktyczne dane co do sposobu nauczania nauki religii. Następnie zabrał głos Ks. Nuncjusz witając zjazd w imieniu Ojca św., który się cieszy z tych owocnych prac i całym sercem im błogosławi.

W pierwszym dniu zjazdu zostały wygłoczone następujące referaty: „Filozoficzne założenia w dydaktyce katolickiej“ (ks. prof Kowalski). „Wartości wychowawcze w nauce religii“ (O. J. Woroniecki). „Nowe teorie dydaktyczne wobec zadań nauki religii“ (ks. rektor Roskwitalski). „Teologia wychowawcza wobec nauczania religii“ (ks. dr M. Węglewicz). „Co sądzić o t. zw. stopniach formalnych w nauczaniu religii“ (ks. dr J. Rychlicki).

Jak są traktowani kolejarze Polacy w Gdańsku

Na zebraniu filii Zjedn. Zaw. Polskiego w Pszczółkach na terenie W. M. Gdańska, kolejarze polscy stwierdzili, że sa gorzej traktowani od kolejarzy narodowości niemieckiej, spełniających te same funkcje. — Pracownikom kolejowym Niemcom płaci się według przepisów. Polaków natomiast upośledza się. Podobnie obniża się zarobki rzemieślnikom. Za dzieci kolejarzy niemieckich posyłających swoje dzieci do niemieckich gimnazjów opłaca się czesne, pracownicy Polacy muszą sami płacić.

Doniesienie powyższe brzmi tak rewelacyjnie, że zapytujemy: czy to możliwe?

Mała powódź w Poznaniu

Nad Poznaniem przeszła gwałtowna ulewa. Deszcz padał od północy we czwartek do blisko godz. 6 rano. **Zalanych został szereg mieszkań niżej położonych.** Tunele na głównym dworcu kolejowym znalazły się pod wodą do wysokości około pół metra. Zalany został również urząd pocztowy nr 1 dalej łazienki w pasażu Apollo, lokal komitetu tanich kuchen przy ul. Ratajczaka i inne. **W parkach i ogrodach potworzyły się formalne jeziora,** uniemożliwiając przejście.

Radio

Programy stacyj radiowych

NIEDZIELA 29 SIERPNIA 1937.

Warszawa i program ogólnopolski: godz. 8.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 8.03 Dziennik poranny; 8.15 Audycja dla wsi; 9.00 Transmisja nabożeństwa; po nabożeństwie: Muzyka lekka z płyt; 11.05 Koncert muzyki; w przerwie: Przegląd kulturalny; 13.20 Polska Kapela Ludowa; — 14.40 Wszystkiego po trochu; 15.00 Audycja dla wsi; — 16.00 Zespół mandolinistów; 16.30 Muzyka z płyt; 17.00 Koncert rozrywkowy; w przerwie ok. godz. 17.55 „W ruinach z czasów Minosa“ — felieton; 19.00 Powszechny Teatr Wyobraźni nada słuchowisko p. t.: „Pierwsza lepsza“; 19.30 Transmisja z ul. Lwowskiej z okazji Tygodnia Ruchu Pieszego i Kołowego; 20.00 Muzyka na płytach; 20.35 Program na dzień następny: 20.40 Przegląd polityczny; 20.50 Dziennik wieczorny; 21.00 „Bakcyl H“ audycja; 21.40 Wiadomości sportowe; 22.00 Pieśni Schuberta; 22.25 Tańce różnych narodów; 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

Lwów, godz. 8.35 Muzyka z płyt; 8.45 „O preliminarzach pasz i jednostajnym żywieniu“ pogadanka; 10.30 Muzyka na płytach; 12.00 „Rozpoczynamy sezon teatralny we Lwowie“ — pogadanka; 14.40 „Czytamy“— „Stary sługa“ — czytanie; 16.30 Muzyka z płyt; 20.00 Pieśni; 20.35 Wiadomości sportowe lokalne; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice godz. 6.00 Sygnał czasu i „Surmy śląskie“; 7.45 Koncert życzeń; 8.35 Muzyka z płyt: — 10.30 Po transmisji nabożeństwa muzyka z płyt: 12.00 „Jak zaprawiać ziarno do siewu“ — pogadanka; 14.40 Robotnicy na wywczasach — pogadanka; 14.50 „Co słychać na Śląsku“ — pogadanka; 16.30 Muzyka z płyt; 20.00 „W niedzielę wsarki śpiewają kanarki“ — audycja pogodna; — 20.35 Wiadomości sportowe lokalne.

Kraków, godz. 8.35 Pogadanka dla rolników 8.45 Muzyka z płyt; ok. godz. 12.00 „Życie kulturalnego Krakowa; 14,40 Chwila regionalna; 16.30 Muzyka z płyt; 20.00 Koncert muzyki lekkiej: — 20.30 Odczytanie programu na dzień następny: 20.35 Lokalne wiadomości sportowe: 23.00 Muzyka taneczna na płytach.

Kronika krakowska

SIERPIEŃ.

28. Sobota. Św. Augustyna.
Wschód słońca 4,40, zachód 18.34.
Długość dnia 13 godzin 54 min.

———:oOo:———

DOCENT U. J. PROFESOREM AMERYKAŃSKIEGO UNIWERSYTETU. Jak się dowiadujemy doc. U. J. dr. Oskar Lange powołany został na profesora ekonomii politycznej na uniwersytecie w Barkley w Kalifornii.

WYSTAWA AUTOGRAFÓW W BIBLIOTECE JAGIELLOŃSKIEJ. Biblioteka Jagiellońska przygotowała wystawę autografów polskich i obcych. Wystawa, urządzona w Sali Obiedzińskiego w Collegium maius (ul. św. Anny 8, I p.) będzie otwarta w dniach od 30 sierpnia do 18 września od godziny 9—15. Wstęp bezpłatny. Celem ułatwienia zapoznania się z wystawionymi obiektami, wydała B. J. katalog wystawy opracowany przez bibliotekarza i docenta U. J. dra Aleksandra Birkenmajera.

ODMÓWIONO PROŚBIE OSZUSTA. Znany oszust Czesław Radosz który skazany został przez sądy w Krakowie na 3 i pół roku więzienia, w Warszawie na 1 rok więzienia i w Wilnie na 7 miesięcy więzienia, prosił sąd krakowski o wymierzenie wyroku łącznego. — Prośbie oszusta odmówiono. Radosz odsiaduje karę w więzieniu krakowskim.

NA TARGI WSCHODNIE, do Lwowa wyjedzie z Krakowa w sobotę 4 września o godz. 23.23 pociąg popularny. Powrót ze Lwowa w poniedziałek około godz. 24. Cena biletu wraz z wstępem na Targi Wschodnie 14 zł. 20 gr. Pociąg popularny zatrzyma się również w Tarnowie celem umożliwienia wzięcia udziału w wycieczce również mieszkańcom Tarnowa i okolicy.

ŻYDZI TRYBUJĄ MIĘSO W KRAKOWIE. Przez dłuższy czas rzeźnicy żydowscy w Krakowie nie chcieli trybować (oczyszczać), tylnych części mięsa pochodzącego z uboju rytualnego i sprzedawać go żydom, gdyż robili doskonałe interesa na sprzedawaniu tych części sztuk bitych rytualnie ludności chrześcijańskiej. Stwarzało to niesolidna konkurencję rzeźnikom chrześcijańskim. Wobec tego władze zmniejszyły kontyngent bydła przeznaczonego na ubój rytualny. Krok ten zmusił rzeźników żydowskich do zangażowania 5 trybowaczy, którzy przystąpili do oczyszczania tylnych części mięsa ze sztuk bitych rytualnie. Jak wiadomo mięso z tylnych części nieoczyszczone jest trefne. Trybowane mięso sprzedawane jest w 18 jatkach po 1 zł. 80 gr. za 1 kilogram. t

———:oOo:———

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Sobota 28 sierpnia: „Profesja pani Warren".
Niedziela 29 sierpnia: „Profesja pani Warren"

—*—

ADRIA: King-Kong.
APOLLO: „Pan redaktor szaleje".
„BAGATELA" piątek 27 bm. o godz. 20, — gościnne występy wiedeńskiego teatru „Scala" z Szoke Szakallem. „Albert VIII" i „Kwartet smyczkowy"
KINO DOMU ŻOŁNIERZA: 28 i 29 sierpnia: „Jego wielka miłość" — S. Jaracz, L. Żelichowska, S. Sielański.
PROMIEŃ: „Biały anioł".
STELLA: I. O czym marzą kobiety (L. Żelichowska); II. Biały Majestat.
ŚWIT: „Tajny plan R. 8."
SZTUKA: Czarownica z Salem.
UCIECHA: „Droga do Rio".
WANDA: „Poświęcenie" W rol. gł. Barbara Stankiyck — Robert Taylor; oraz „Kochana rodzinka" w rol. gł. Flip i Flap.

———:oOo:———

Z TEATRU M. IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj w sobotę i jutro w niedzielę wieczorem „Profesja pani Warren", sztuka G. B. Shav'a, w opracowaniu scenicznym dyr. K. Frycza, z Janiną Wernicz, T. Suchecką, Fabisiakiem, Kaliszewskim, Macherskim, Wrońskim.

ROMANÓWNA i MASZYŃSKI w teatrze krakowskim. Od środy 1 września br. rozpoczynają gościnne występy w teatrze krakowskim znakomici artyści scen warszawskich, w świetnej komedii A. Cwojdzińskiego pt. „Freuda teria snów". Bilety są już do nabycia w kasie teatru.

Młodociani złodzieje z Krakowa aresztowani w Warszawie

Z początkiem sierpnia dokonana została w Krakowie kradzież mieszkaniowa na szkode G. Gottlieba (Grodzka 39), skąd sprawcy skradli żelazną kasetkę, zawierającą 1500 zł. w gotówce, 4 dolary i książeczkę Banku Gospodarstwa Krajowego, na łączną sumę 2.600 zł. Jako sprawcy tej kradzieży zostali zatrzymani przez Urząd Śledczy w Warszawie **Kostrz Zbigniew l. 16 z Krakowa**, oraz **Bąkowski Jerzy**, również z Krakowa. Obaj osadzeni zostali w więzieniu śledczym w Warszawie. Młodociani złodzieje poszukiwani byli za szereg innych kradzieży, dokonanych w Warszawie.

Dalsze rewelacje z procesu wspólników Parylewiczowej

Piąty dzień rozprawy

Proces Fleischerowej i towarzyszy staje się coraz ciekawszy. Pozornie omawia się codziennie te same sprawy, omawia się te same szczegóły i szczególiki, ale chwilami dochodzi do niezmiernie ciekawych „krótkich spięć" pomiędzy prokuratorami a obroną. Arbitrem jest trybunał. Nie ma na sali podnieconego nastroju, można by nawet powiedzieć, że proces toczy się w atmosferze wersalskiej, tak pełne ugrzecznienia są pojedynki słowne obrony i oskarżycieli. Nie ma atmosfery „wielkiego procesu", ale często porusza się sprawy zasadnicze, przez to wielkie.

W piątym dniu rozprawy na wstępie odczytano listy świadków **Schwarza i Sobla,** którzy nadesłali sądowi świadectwa lekarskie z prośbą o zwolnienie ich od stawiennictwa. Po dyskusji sąd postanowił wezwać tych świadków a nawet doprowadzić pod przymusem. — Następnie odczytano listę świadków, przy czym okazało się, że nie przybyli świadkowie Millerowie. Po wywodzie stron trybunał zrezygnował z tych świadków.

Jako pierwsza zeznawała **św. Partykowa,** urzędniczka sądowa z Tarnowa. **Partykowa przez długi czas starała się drogą legalną o przeniesienie do Jasła. Kiedy mimo zabiegów nie udało się jej wyjednać przeniesienia zwróciła się do Fleischerowej. Fleischerowa nie wdrożyła żadnych starań albowiem już na drugi dzień została aresztowana.**

Z kolei zeznawał **Saul Fasten** kupiec z Rozwadowa. Oskarżyciele zażądali zaprzysiężenie tego świadka, czemu stanowczo sprzeciwiła się obrona, prosząc równocześnie o zastosowanie par. 106 k. p. k., który zezwala świadkom nie odpowiadać na pytania, mogące ich obciążyć. Ostatecznie sąd podzielił stanowisko obrony i świadka nie zaprzysiągł.

W czasie składania zeznań okazuje się, że Fasten lubi gestykulować. Prawie każde słowo znajduje odpowiednik w geście, co wzbudza wesołość na sali. Fasten twierdzi, że zwracał się do Fleischerowej o pomoc w swej sprawie, ale **Fleischerowa czyniła starania bezinteresownie. Nie chciała nawet zwrotu kosztów podróży.**

Przew.: A dlaczego świadek zwrócił się do Fleischerowej o pomoc?

Świadek: Bo pani Fleischerowa jest kupcową.

Przew.: A czemu świadek nie zwrócił się do adwokata?

Świadek (rozkładając ręce):

E, co tam adwokat może zrobić.

Zresztą panie sędzio to kosztuje.

Fasten z naciskiem podniósł, że chodziło mu rzekomo tylko o przyspieszenie sprawy. Fasten jest przy tym tak gadatliwy, że przewodniczący dwukrotnie musi mu odbierać głos.

Po zwolnieniu tego świadka na sali pojawił się **św. Syrowy, prezes Sądu Okr. w Tarnowie.** Na zeznania tego świadka oczekiwano z wielkim zainteresowaniem. **Prezes Syrowy potwierdza, że w r. 1934 otrzymał od Parylewiczowej list interwencyjny. Był nim zaskoczony, ale nie podejrzewał Parylewiczowej, aby miała interweniować interesownie, choćby z tego względu, że Parylewiczowa w liście powołała się na szereg wysoko postawionych osób, interesujących się rzekomo sprawą, w której interweniowała. M. in. Parylewiczowa wymieniła nazwisko żony ministra Kościałkowskiego Reginy Kościałkowskiej.**

Następnie prezes Syrowy potwierdził, że zgłosił się do niego sędzia Łucki skarżąc się, że otrzymał list interwencyjny od Parylewiczowej. **Prezes Syrowy polecił sędziemu Łuckiemu postąpić wedle nakazu sumienia, nie krępując się zupełnie stanowiskiem Parylewiczowej.**

Następnie prezes Syrowy odpowiadał na pytania.

Prok. Garbaczyński: Czy nie uważa pan prezes, że list Parylewiczowej został wysłany do pana w pierwszym rzędzie dlatego, aby zainteresować pana sprawą Fleischera? Wszakże rzucono na szalę ważkie argumenty, jak nazwisko żony urzędującego ministra?

Św. Syrowy: Według mego ówczesnego zdania Parylewiczowa uczyniła to dlatego, aby usprawiedliwić swój czyn. Po prostu w głowie nie mogło mi się pomieścić, aby żona prezesa Apelacji interweniowała za wynagrodzeniem.

Prokurator: Czy pan prezes w jakiś sposób nie dał wyrazu swego oburzenia z powodu listu Parylewiczowej?

Świadek: Oburzony zmiąłem list i wyrzuciłem!

Prokurator: A teraz proszę mi powiedzieć, czy pan nie miał jakiegoś telefonu od Parylewiczowej?

Świadek: Owszem. Tuż przed ujawnieniem całej afery Parylewiczowa telefonowała do mnie. Było to już po rewizji u Fleischerowej. Parylewiczowa doniosła mi, że podobno u Fleischerowej znaleziono korespondencję, która mogłaby Parylewiczową zdyskredytować. Prosiła mnie wobec tego, abym porozumiał się z sędzią i prokuratorem prowadzącym śledztwo. Odmówiłem pod pozorem, że sędzia i prokurator są zajęci. Nie chciałem Parylewiczowej płoszyć.

Prokurator: Czy pan znał Parylewiczową? Jaka to była osoba?

Prez. Syrowy opowiada, że zetknął się kilka razy z Parylewiczową. **Niemile uderzyło go wówczas, że Parylewiczowa o niektórych członkach rządu wiele mówiła, a także nazywała ich po imieniu.**

Obr. Arnold: Czy pan prezes odpowiedział na list Parylewiczowej w sprawie interwencji?

Świadek: Tak. Nie chciałem, aby Parylewiczowa napisała do mnie jeszcze jeden taki list, więc odpisałem jej w takiej formie, że powinna była zrozumieć, że postąpiła niewłaściwie.

Prok. Żeleński: Pan tutaj zeznał, że Fleischerowa powiedziała panu, że Pieraccy bywali w domu u Fleischerów, kiedy ci mieszkali jeszcze w Nowym Sączu.

Prezes Syrowy: Tak mi mówiła Fleischerowa. Czy to prawda nie umiem powiedzieć.

Po zwolnieniu Świadka Syrowego podnoszą się jednocześnie **prok. Żeleński i obr. Landau** i proszą głos. Przewodniczący udziela pierwszeństwa **prok. Żeleńskiemu,** który składa następującą deklarację: Ponieważ na dzisiejszej rozprawie, w czasie zeznań prezesa Syrowego padło tutaj nazwisko żony ministra Kościałkowskiego, ponieważ rozprawa toczy się przy drzwiach zamkniętych... przepraszam bardzo, chciałem powiedzieć przy drzwiach otwartych, ponieważ z faktu tego mogliby ludzie o złej woli wyciągnąć najzupełniej fałszywe wnioski, które godziłyby w dobre imię jednego z najwyższych dostojników państwowych, **proszę o odczytanie ustępu zeznań Parylewiczowej, w którym ta stwierdza, że nie zna zupełnie p. Kościałkowskiej, a cały list zmyśliła.**

Do wywodów prokuratora przychylił się imieniem obrony **adw. Arnold,** który uważa, że **sprawa bez odczytania zeznań Parylewiczowej jest oczywista. Prokurator ponawia** jednak o odczytanie zeznań, do czego przychyla się trybunał, przy czym przewodniczący zaznacza, że zgadza się na odczytanie zeznań Parylewiczowej, aczkolwiek sąd nie żywi żadnych w tym kierunku wątpliwości.

Tutaj następuje odczytanie zeznań Parylewiczowej, które brzmią: **„Powołałam się na Kościałkowską, ale to było kłamstwo, którego teraz nie umiem wytłumaczyć."**

Następnie zeznaje **św. Taubowa, doprowadzona do sądu pod eskortą.** Nie stawiła się mimo wezwania, ponieważ sądziła, że nie musi przyjść.

Znowu powtarza się historia z zaprzysiężeniem tego świadka, przy którym obstaje prokurator, ale trybunał postanawia świadka nie zaprzysięgać. Mimo to Taubowa podnosi dwa palce do góry. Jak się okazuje domaga się w ten sposób udzielenia głosu. Taubowa na wstępie zastrzega się, że nie umie dobrze po polsku, gdyż wychowywała się w Wiedniu. Przyznaje, że prowadziła z Fleischerową rozmowy w sprawie notariatu dla Wintera i że jej syn starał się o posadę w sądzie, ale nie otrzymał, ponieważ był żydem.

Przewodniczący: Proszę tak nie mówić, bo to nie jest prawda!

Świadek: A jednak proszę pana sędziego tak było. Powiedzieli mu, że kontyngent 12 proc. dla sędziów żydów jest wyczerpany...

Przewodniczący: Dobrze, dobrze. Ja się pytam o sprawę notariatu.

Taubowa twierdzi, że jej syn jako żyd nie mógł starać się o notariat.

Prokurator: Czy pani powiedziała, **że** zgodzi się na chrzest syna, gdyby otrzymał posadę?

Świadek: Co, ja takie rzeczy miałam mówić. To nie prawda. Bodajbym tu trupem padła...

Obrońca: Czy w czasie rozmowy z Fleischerową w sprawie notariatu dla Wintera była mowa o prezentach.

Św. Taubowa: Czy to jest takie ważne?

Przewodniczący: Tak, bardzo ważne.

Obrońca: Dla kogo miały być te prezenty?

Św. Taubowa: Pani Parylewiczowa musiała tam komuś dawać... ja z rozmowy **nie** wiedziałam komu.

Honoraria w obrazach.

Zadała również pytanie świadkowi **osk. Fleischerowa.** Zapytała ona czy w czasie prowadzonych z Taubową rozmów w sprawie interwencji na rzecz Wintera nie było mowy o ewentualnym daniu przez Wintera zamiast pieniędzy prezentu w postaci obrazu. Taubowa nie umiała na to odpowiedzieć.

Prok. Garbaczyński (do Fleischerowej): **Czy obrazem można pokryć wydatki związane z wyjazdem do Warszawy?**

Fleischerowa nie umie odpowiedzieć.

Przewodniczący zarządza pierwszą przerwę, przed którą odczytuje list niejakiej **Ludwiki Talównej** z prośbą o przesłuchanie. Talówna przebywała przez pewien czas w jednej celi z Fleischerowa. Sprawę wezwania Talównej na świadka postanowiono rozstrzygnąć później.

Po przerwie zeznawał świadek **Wł. Kuśnierz** sędzia z Tarnowa. W przeddzień rozprawy w marcu 1936 świadek otrzymał **list ekspress-polecony od Wandy Parylewiczowej z prośbą,** by sprawę Izydora Fleischera odpowiednio rozpatrzył, gdyż interesują się nią sfery warszawskie.

Drugi sędzia tarnowski **R. Łucki,** który zeznawał w piątek, był tym, który spowodował wykrycie afery. Jako sędzia odwoławczy prowadził sprawę niejakich Braunów. Otrzymali oni wysokie kary za oszustwo czekowe. Na dzień przed rozprawą zgłosiła się do świadka jakaś pani i doręczyła świadkowi list.

Przewodniczący (wskazując na Fleischerową): — Czy to ta pani?

Świadek: Bezwzględnie nie mogę powiedzieć, oświadczyła, że nazywa się „Fleischerowa".

Przewodn.: Co było napisane w liście?

Świadek: Prośba o wyrozumiałość dla oskarżonych Braunów. **Byłem zdumiony i przypuszczałem, że list był sfabrykowany w Tarnowie. Uderzył mie również sposób doręczania listu.**

Świadek odroczył sprawę, a list oddał prokuratorowi Patrońskiemu. **Początkowo list uważano za mistyfikację.**

Sędzia Wasilewski ponownie zwrócił się do świadka z zapytaniem, czy oddawczynią listu była Fleischerowa. Świadek przyglądnąwszy się oskarżonej nie mógł stanowczo stwierdzić, czy to była ona. Wówczas Fleischerowa prosiła Sąd o przesłuchanie jako świadka żony Łuckiego, która zna podobno Fleischerowa i uczyła jej dzieci jako nauczycielka. Pani Łucka miała wówczas wpuszczać oddawczynię listu do mieszkania. Sędzia Łucki wyjaśnia, że wówczas było ciemno w przedpokoju i żona mogła nie poznać Fleischerowej.

Prok. Żeleński: Co powiedział prok. Patroński na ten list?

Św. Łucki. Przypuszczał, że to jest mistyfikacja i polecił mi zatrzymać go, bo może się kiedyś przydać.

Próba głosu

W toku zeznań świadka Fleischerowa zabrała głos i oświadczyła: **Pani sędzina zna mię tak doskonale, że poznałaby mnie po ciemku.**

Przewodniczący (do sędziego Łuckiego) — A może po głosie poznałby pan oddawczynię listu?

Przewodniczący poleca Fleischerowej wstać i powiedzieć: „jestem Fleischerowa". — Oskarżona spełnia polecenie sędziego, ale świadek i tym razem nie może dać stanowczej odpowiedzi.

Po zeznaniach Łuckiego obrona postawiła wniosek o przesłuchanie jako świadka jego żony. Sąd postanawia wezwać p. Łucką na sobotę godz. 11.

Następnie stanął przed stołem sędziowskim prok. Patroński z Tarnowa i zeznał, że przed rozprawą Braunów zauważył u sędziego Łuckiego niezwykłe zdenerwowanie. Na zapytanie co mu jest odpowiedział że otrzymał „nieprzyjemny list" i pokazał go świadkowi. Świa-

dek czytał list, w którym była zawarta prośba o względy dla Braunów. List podpisany był przez Wandę Pieracką-Parylewiczową. Sędzia Łucki opowiedział prokuratorowi, jak ten list został doręczony. Po przeczytaniu tego listu w obecności oddawczyni, sędzia Łucki kilkakrotnie miał powiedzieć „to dziwne, to dziwne". Oddawczyni listu odparła: „To mnie nie nie obchodzi". Świadek dowiedział się od sędziego Łuckiego, że osoby nazwiskiem Fleischerowa nie zna. **Prok. Patroński uznał list za mistyfikację ale radził go zachować.**

W dwa miesiące później prok. Patroński dowiedział się od prok. Kozuba o sprawie Sanowskiego. Prok. Kozub zgłosił prok. Lewickiemu ten fakt w obecności świadka. W Tarnowie od dawna chodziły pogłoski o interwencjach, ale oficjalne czynniki nic o tych pogłoskach nie wiedziały.

Prok. Garbaczyński: Co panowie mówili o tej sprawie z p. Sanowskim?

Św. Patroński: **Sędzia Sanowski był oburzony.**

MÓWILIŚMY, ŻE TAKI LIST INTERWENCYJNY ZAADRESOWANY PRZEZ PARYLEWICZOWĄ DO MŁODEGO SĘDZIEGO, KTÓRY ROZPOCZYNA KARIERĘ, MOŻE SPACZYĆ GO W ZUPEŁNOŚCI I ZAŁAMAĆ MORALNIE...

Dalszym świadkiem, którego przesłuchano w tym dniu była **żona em. sędziego Sądu Najwyższego p. Dobrucka.** Przed jej przesłuchaniem prok. Żeleński prosi o zwolnienie p. Dobruckiej od przysięgi. Sprzeciwia się temu obrona twierdząc, że nie ma podstawy zwalniania świadka od przysięgi, nie ma również podstawy do dezawuowania przez oskarżycieli publicznych żony sędziego Sądu Najwyższego, bo nie wskazują oni o jaki czyn p. Dobrucka jest podejrzana. Mimo sprzeciwu obrony sąd postanowił przesłuchać p. Dobrucką bez przysięgi, a przewodniczący pouczył ją, że na pytania, które mogłyby jej zaszkodzić może odmówić odpowiedzi. Dobrucka zeznała o znajomości z Soblem, który raz zapoznał ją z jakąś młodą panią w cukierni. Z osobą tą Dobrucka spędziła 10 minut. Nie była to Fleischerowa.

Przew. (wskazując na Fleischerową): A czy ta pani nie jest młoda?

Św. Dobrucka: Ta pani nie wydaje mi się, żeby była młoda.

S. Wasilewski: Fleischerowa podała nam dokładny rysopis pani, czy pani nie spotkała się z nią kiedy?

Świadek nie dał na to jasnej odpowiedzi, zabrała natomiast głos Fleischerowa i powiedziała:

To, że podałam rysopis pani Dobruckiej to nic dziwnego, opowiadał mi o niej Sobel, że podobna jest do pani Parylewiczowej, tylko nieco chudsza. Pani Dobruckiej nie znałam.

Przewodniczący: Oskarżona twierdzi, że nie zna Dobruckiej, a na rachunku napisała „Dobrucka 100".

Osk. Fleischerowa: To nie ja napisałam, to napisała mi jakaś pani w Warszawie.

P. Dobrucką powołał sąd na świadka w tym celu, by wyjaśnić czy Fleischerowa nie usiłowała wpłynąć przez nią na jej męża sędziego Sądu Najwyższego z okazji sprawy męża Fleischerowej, którą Sąd N. miał rozpatrywać.

Jako dalszy świadek zeznawał piekarz z Rzeszowa, Mozes Spitz false Alweis, krewny oskarżonego Hochmana. Spitz był skazany przez sąd na 8 miesięcy więzienia. Wówczas Józef Hochman powiedział mu, **że da się coś zrobić, da się obalić wyrok, ale trzeba pójść do Fleischerowej. Świadek odpowiedział Hochmanowi, że jak wyrok będzie uchylony to zapłaci.** Ponieważ świadek wielu szczegółów sprawy nie pamięta przewodniczący odczytał mu zeznania złożone w śledztwie.

Po długiej przerwie sąd przesłuchał świadków braci Braunów skazanych na kary po dwa lata więzienia i po 4000 zł. grzywny, za oszustwo czekowe. Stwierdzili oni, że nie starali się wcale drogą nielegalną o wpłynięcie na wyrok Sądu Apelac. Fleischerowej nie znali, a Parylewiczowa była swego czasu ich klientką. **Kupowała u nich różne towary i została dłużna 650 złotych.** Wyrok Sądu Apelac. w sprawie Braunów zapadł dopiero po wykryciu afery Parylewiczowej, a Sąd Apelac. obniżył im kary do 7 dni aresztu.

Przed zakończeniem piątkowej rozprawy obrońca osk. Isler adw. Rittigstein prosił o zwolnienie swego klienta na sobotę, gdyż Isler pragnie udać się na nabożeństwo. Sąd odmówił prośbie obrońcy.

Humor

Szkot wchodzi do apteki.

— Proszę mi dać pustą małą flaszeczkę.

— Proszę. Kosztuje dwa pensy...

Twarz Szkota wydłuża się.

— Tylko pusta kosztuje dwa pensy — pocieszа go aptekarz. — Jeśli coś wleję do środka, to flaszeczka za darmo...

— Doskonale. Proszę, tam nalać trochę wody.

Polska ekspedycja alpinistyczna na Matterhornie

Po przybyciu do Breuil, polska wyprawa alpinistyczna podjęła szereg prób wyjścia na Matterhorn (4478 m), największy szczyt w otoczeniu Breuil, uchodzący słusznie za najpiękniejszą górę Europy. Dwie pierwsze próby wyjścia na Matterhorn południowo-zachodnią granią (od Colle del Leone), w których wzięli udział **S. Groński i Z. Korosadowicz**, zostały zakończone niepowodzeniem, m. in. na skutek złej pogody. Podobnie nie osiągnęła pełnego sukcesu następna próba, podjęta 19 sierpnia przez zespół w składzie **Z. Bernadzikiewiczowa, T. Bernadzikiewicz i Z. Korosadowcz.** Wyżej wymienieni zamierzali wyjść na szczyt północno-zachodnią granią, niestety na skutek spóźnionej pory zmuszeni byli zawrócić już spod samego bloku szczytowego (ok. 4200 metrów).

Pełnego trawersowania Matterhornu dokonał w dn. 18 i 19 sierpnia zespół w składzie: **Z. Kuleszyna, T. Pawłowski i J. Staszel,** wychodząc na szczyt północno-zachodnią granią (biwak w Solvay na wysokości 4000 m.), schodząc zaś na południowy zachód na Colle del Leone. Szczyt Matterhorn osiągnął również **W. Ostrowski,** udając się południowo-zachodnią granią w towarzystwie trzech alpinistów włoskich. Zejścia dokonano tą samą drogą w czasie silnej burzy śnieżnej.

Po próbie wyjścia na Matterhorn, Z. Bernadzikiewiczowa, T. Bernadzikiewicz i Z. Korosadowicz w dn. 20 sierpnia zeszli do znanej miejscowości szwajcarskiej Zermatt (ok. 1600 m. nad p. m.), tego samego dnia nastąpił powrót przez przełęcz Colle del Breuil (3344 m.) do bazy wyjściowej w Breuil (ok. 2050 m.) po stronie włoskiej. Po wyjściach na Matterhorn, innych członków wyprawy, zasadnicza działalność wyprawy została zakończona, przy czym część uczestników ekspedycji, na skutek zbliżającej się końcowej daty ważności ich paszportów, zmuszona była udać się w drogę powrotną do kraju.

W Breuil pozostał jedynie zespół w składzie: Z. Kuleszyna i T. Pawłowski. Zamierzają oni dokonać słynnego przejścia granią Monte Rosa (4559 m.), które umożliwia pokonanie kilkunastu szczytów 4-tysięcznych w przeciągu czterech dni. W razie powodzenia tej próby, **polska wyprawa alpejska zostałaby ostatecznie zakończona pięknym sukcesem.**

JANINA STEFANOWA ZAKRZEWSKA

A jednak...

Kilkanaście lat przed wojną. 17

Przy stole Marta nieznacznie obserwowała Alfreda; był roztargniony, milczący, ciągle się na drzwi oglądał.

— JEJ oczekuje, pomyślała — i serce ją straszliwie zabolało...

Eryk, który odznaczał się zwykle wyjątkowym apetytem, dzisiaj wypił tylko filiżankę kawy i uciekł. Pobiegł krążyć pod oknami Zuli.

— Zobaczy mnie i zejdzie, myślał, spoglądając w okna pierwszego piętra, za którymi przebywała ukochana.

Istotnie, zobaczyła go — i tupnęła nogą ze złości.

— A cóż za nieznośny chłopak!

Pod pozorem zbyt wielkiego blasku słonecznego kazała pannie służącej spuścić rolety i ze zmarszczonymi brwiami wzięła się do tualety. Trwała długo, bardzo długo... wszak miał się odbyć "ostatni rozstrzygający bój"...

Gdy skończyła, odprawiła pannę i stanęła przed wielkim, do ziemi sięgającym lustrem, krytycznie, badawczo zaczęła się sobie przypatrywać.

Uśmiech dumnego zadowolenia rozchylił śliczne usteczka.

Z błyszczącej tafli spoglądała na nią twarzyczka biała i różowa, o cerze kameliowego kwiatu — Zula dobrze wiedziała, że modne opalanie nie pasuje do jej rodzaju piękności — o wielkich fiołkowych oczach, obrzeżonych frendzlistymi ciemnymi rzęsami, o usteczkach wygiętych w łuk amora, o barwie jasnego koralu. Zula była za spryt na, aby nadużywać do nich barwnika.

Wysmukłą postać otulała powiewna biała suknia, spływająca miękkimi fałdami do samej prawie ziemi — nie zakrywała nóżek w białych pantofelkach. Króciutkie rękawy pozwalały podziwiać toczone ramiona, rączki, godne wróżki; trzymały od niechcenia koronkową chusteczkę.

Całość była cudna, czarująca, pełna wdzięku, świeża i młoda....

Dumny uśmiech rozchylił usta Zuli.

— Chyba by Alfred oczów nie miał... — wymruczała.

Wykonała przed lustrem ukłon głęboki, prawie dworski.

— Witam hrabinę ordynatową...

Wyciągnęła ramiona nad głowa ruchem zmęczonym, leniwym.

— Wielki czas!

Popatrzyła w lustro.

— Nikt by nie powiedział. że mam lat...

Urwała. Nawet sama przed sobą nie lubiła się przyznawać...

— No, trzeba iść.

Odwróciła się ku drzwiom — wzrok jej nagle padł na zasłonięte roleta okno. Zagryzła usta. Ostrożnie podeszła, wyjrzała przez szparę. Jest! stoi!... ażeby go!... Przez chwilę stała ze zmarszczonym czołem, namyślając się, wreszcie zadzwoniła.

Weszła panna służąca i pytająco na swoją panią spojrzała.

— Idź, Joasiu, na dół i dowiedz się gdzie jest hrabia Alfred.

Po paru chwilach dziewczyna wróciła.

— Jaśnie pan hrabia jest na tarasie... wszyscy tam są.

— Nie wszyscy — pomślała Zula — rzucając okiem na okno, a głośno powiedziała:

— Dobrze, dziękuję.

Wybiegła. Doskonale się składało! Eryk patrolował po przeciwnej stronie pałacu... uda jej się zdobyć tête-à-tête z Alfredem... a potem... potem się zobaczy...

Jak zjawisko jasne, pachnące wionęła przez salony, wielką, trochę posępną jadalnię i wpadła na taras — przy progu zatrzymała się, z doskonale robionym onieśmieleniem.

Alfred zerwał się błyskawicznie i przyskoczywszy do niej z niebywałą u dystyngowanego dyplomaty żywością, pochwycił obie jej rączki i do ust zaczął przyciskać.

— A pozwól że i mnie! — wołał ordynat, z udanym gniewem poruszając się na krześle, schwycił i trzyma... Geniu, wiesz, ta twoja córka samym swoim widokiem odmładza mnie o lat... o lat... no, nie wymieniajmy żadnych cyfr... dosyć, że się poczuwam do lat dwudziestu! — pokręcił z fantazją przystrzyżonego wąsa... — zupełnie, ale to zupełnie twój portret w jej wieku.

— Ale gdzież tam! śmiała się księżna — byłam znacznie wyższa i włosy miałam jaśne...

— To są detale, ale w całości...

Przekomarzali się wesoło, żartobliwie, nie zwracając już uwagi na młodą parę. Księżna czuła radość, zalewającą jej macierzyńskie serce. Boże! takie szczęście... takie wielkie szczęście dla Zuli... bo to i partia... jedna z pierwszych w kraju... i z takiego gniazda! Niedaleko pada jabłko od jabłoni... syn Romana Krasnohorskiego nie mógł nie być najzacniejszym w świecie człowiekiem...

Więc siedząc pod wielkim, w białe i czerwone pasy parasolem, gawędziła wesoło z przyjacielem lat młodocianych, ze słodką chytrością starając się odciągnąć jego uwagę od zajętej sobą młodej pary.

A oni stali w pełnym świetle słonecznym, oboje młodzi, oboje piękni i wytworni.

Zula trzymała spuszczone frendzliste rzęsy — wiedziała, że rzucają na delikatne policzki uwodzicielski cień, drobne jej rączki drżały w uściśku mocnych rąk Alfreda. Nie była to z jej strony komedia. Poruszona była do głębi: czekała na rozstrzygające słowo...

(Ciąg dalszy nastąpi).

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenie zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr
Nadesłane na stronie 6 po dziale gospodar.	50 gr
Komunikaty	60 gr
„ na 1-szej „ „	70 gr

Drobne za wyraz . . . 10 gr.
Układ tabelaryczny o 50% drożej.
Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze" Ska z o. o. dr St. Kijak. — Redaktor odpowiedzialny mgr Konstanty Turowski
Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.